SPIS TREŚCI

ŚWIADECTWO OJCA MANJACKALA, 15.VIII.2013……2
„WIDZIAŁEM WIECZNOŚĆ" – ŚWIADECTWO o. Jamesa Manjackala……5
PRZYGOTOWANIE się do SPOWIEDZI z CAŁEGO ŻYCIA –rada rycerki Wiesi z Kielc……8
REKOLEKCJE w TOLKMICKU ze śp. S. Zofią, 15-17 maj 2014……9
CZY JESZCZE ROZUMIEMY CZYM JEST OFIARA,WYNAGRODZENIE, POST, POKUTA? refleksje Małgosi……10
ECHO REKOLEKCJI w Niepokalanowie, 5-8.VI.2014……11
ŚWIADECTWO Marii MRÓZEK – PROSIŁAM o DAR POSTU……13
O MARYI NIGDY DOSYĆ, Ks. Jacek Bałemba……14
MYŚL o MARYI i WZYWAJ JĄ we WSZYSTKIM – homilia św. Bernarda……15
ECHO REKOLEKCJI w Jeleniej Górze-Cieplicach, 15-19.06.2014……16
ZOSTALIŚMY OSĄDZENI PRZEZ PANA w KRZYŻU – Leszek Popławski……17
„O ZASADACH MODERNISTÓW" – wstęp z Encykliki św. Piusa X papieża w ramach nauczania Kościoła ……19
PIUS XI: z ENCYKLIKI QUAS PRIMAS (3) Nauka o Królowaniu Chrystusa……20
DOBRODZIEJSTWA LITURGII TRADYCYJNEJ – Ks. dr Jacek Bałemba SDB……20
ZARAZ po KOMUNII ŚWIĘTEJ NIE MÓWMY NIC, a w SKUPIENIU SŁUCHAJMY- bł. Michał Sopoćko, św. Faustyna……22
CZUJNOŚĆ – WIERSZ rycerki Danuty z Berlina……24
„Z WIARY BĘDZIEMY USPRAWIEDLIWIENI" – refleksja Małgosi ze Szczecina……25
„ANTYKRYZYSOWY PRADNIK BIBLIJNY"(1) – Ks. Aleksander Jacyniak SJ……26
KALENDARIUM MAŁYCH RYCERZY ROK 2004……29
SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI w 2013 ośrodka poznańskiego Małych Rycerzy……30
ŚWIADECTWO RYCERKI TERESY z HISZPANI ……33
ŚWIADECTWA RYCERKI STEFANI……35
WALKA Z SZATANEM MATKI SPERANZY – ks. Jarosław Cielecki……37
ŚWIADECTWO Marty: Horror zaczął się wtedy, kiedy postanowiłam usunąć okultystyczne zabawki z domu"……39
ROZSYŁAJCIE TEN LIST DALEJ DLA DOBRA DZIECI I NASZYCH RODZIN – Apel o. D. Kowalczyka……41
ŚWIADECTWO RYCERKI ELI: „Wielka moc Krwi Chrystusa"……46
MODLITWA z ofiarowaniem ostatniej kropli Krwi Jezusa Chrystusa wylanej w chwili konania"……47
NOWENNA DO PRZENAJDROŻSZEJ KRWI……47
NOWENNA DO MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ…… 48
ŚWIADECTWO RYCERKI KLARYSY: „Przyjmij mnie jako ofiarę miłości za kapłanów"……48
„INWOKACJA DO KSIĘDZA PROBOSZCZA"……49
LIST – ZACHĘTA do narodowego dźwigania krzyża przez Polaków – ks. Adam Skwarczyński……50
MODLITWA PRZEBACZENIA – o. Roberta de`Grandisa SSJ……56
MODLITWA ZA NASZYCH WROGÓW – odmawiana i polecana przez ks. Jana Steckiewicza…… 58
SPOTKANIA MODLITEWNO – FORMACYJNE LEGIONU W 2014 …… 59
INTENCJA dla RYCERZY do MODLITW i MSZY ŚWIĘTYCH……60
REDAKCJA – KONTAKT – ODSZEDŁ ZAŁOŻYCIEL WSPÓLNOTY ŚW. JÓZEFA……60

KRÓTKIE PRZPOMNIENIE O REKOLEKCJCH i SPOTKANIACH LEGIONU w 2014 roku

► **2-6 września 2014** – 4 dobowe rekolekcje w Koszalinie ul. Seminaryjna 2.
► **22-25 września 2014** – 3 dobowych rekolekcje w Koszalinie ul. Seminaryjna 2.
► **11 października 2014** – **II Zjazd Miłosierdzia Legionu** MRMSJ w Krakowie-Łagiewnikach

*Więcej **o rekolekcjach i spotkaniach** Małych Rycerzy jeszcze w 2014 R.P. na str. 59*

ŚWIADECTWO OJCA MANJACKALA, 15.VIII.2013

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ojciec James Manjackal, znany na całym świecie indyjski ewangelizator ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętego Franciszka Salezego, 15 sierpnia 2013, w uroczystość Wniebowzięcia NMP wygłosił swoje niezwykłe przesłanie ze szpitala. Ojciec James powiedział:

„Pomimo tego, iż jestem wciąż przykuty do łóżka, a teraz siedzę na wózku inwalidzkim, czuję że powinienem wygłosić przesłanie.

„Moi drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, jak wiecie 8 miesięcy temu zostałem sparaliżowany. Dokładnie 21 grudnia [2012 roku]. Podczas gdy byłem w śpiączce farmakologicznej przez dłuższy czas, Pan udzielił mi łaski oglądania Nieba; nie tylko Nieba, lecz życia po śmierci. Jest to temat, o którym opowiem lub napiszę wam więcej w późniejszym czasie. Pan nakazał mi, abym nie ujawniał teraz wszystkiego, ale pozwolę sobie uchylić rąbka tajemnicy i ujawnić wam parę sekretów.

Widziałem Matkę Najświętszą w ciele! Moi bliscy, którzy są przy mnie, tzn. Gaby, Richi, Johannes i inni pytali mnie: Jak ona wygląda? Czy jest piękna? Czy ma na sobie piękną suknię? Jaki rodzaj sukni? Czy wygląda jak Niemka, jak Brazylijka, czy jak Hinduska? Zadano mi wiele podobnych pytań.

Mogę wam bardzo szczerze powiedzieć, że Ona jest bardzo piękna. Najpiękniejsza z kobiet!!! W moim sześćdziesięciosiedmioletnim życiu widziałem wiele pięknych kobiet na świecie. Szczególnie w czasie czterdziestu lat kapłaństwa i podczas mojej posługi kaznodziejskiej w ponad 103 krajach, widziałem wiele kobiet, wiele pięknych kobiet, nawet niektóre Miss Świata. **Jednak brak mi słów na opisanie piękności Maryi, naszej Matki!**

Widziałem w Niebie wielu świętych, widziałem też wielu zmarłych członków mojej rodziny oraz wielu moich zmarłych kolegów i przyjaciół. Chcę wam powiedzieć, moi drodzy Bracia i Siostry, **że życie po śmierci jest faktem!** Wiemy, że wielu współczesnych ludzi w to nie wierzy, uznając, że życie kończy się wraz ze śmiercią. Zatem po co myśleć o życiu po śmierci? Spotkałem wielu takich ludzi, lecz ze szczerego serca dzielę się z wami moim własnym doświadczeniem. Nie utraćcie Nieba prowadząc rozwiązłe życie tu na ziemi! W Niebie czeka na was coś wspaniałego - życie w pokoju, życie w radości, życie w jedności z Bogiem!

Chciałem tam pozostać! Tak, wszyscy święci zachęcali mnie, wołając: James, chodź! James chodź! Chciałem tam iść! Całym sercem tam już byłem! Wówczas usłyszałem jak moja mama

mówi do mnie: James, to nie ten czas! **Zejdź na dół i głoś Ewangelię**. Moja mama zawsze była wymagająca. Wychowywała nas, swoje dzieci, według zasad surowej dyscypliny. Tak więc usłyszawszy ten rozkaz, powiedziałem: dobrze, pójdę. Gdy otworzyłem oczy, zobaczyłem lekarzy, pielęgniarki i wszystkich tych, którzy byli wówczas przy mnie.

Takie było moje doświadczenie bycia Tam i również Tam Pan dał mi pewien rodzaj duchowego przeżycia; coś w rodzaju wglądu duchowego. Następujące zdanie w szczególny sposób utkwiło w mojej pamięci: nie oddawaj swego ciała niczemu, co może cię zniewolić, powodując utratę wolności; niczemu, co będzie przyczyną utraty twojej wolności.

W rozdziale 5, werset 13 Listu do Galatów czytamy: ***Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Jednakże nie chodzi tu o wolność do uprawiania niemoralności, lecz o wolność do czynienia dobra, do miłowania innych i służenia innym.***

Pragnę raz jeszcze podkreślić: **Najświętsza Maryja Panna jest w Niebie w swoim ciele**. Mogę to wam powiedzieć bardzo szczerze. I będziemy mieli przywilej oglądania jej twarzą w twarz, tak jak będziemy oglądać Jezusa twarzą w twarz - w Niebie.

Kiedy byłem w drodze do Nieba, przez cały czas słyszałem Słowo Boże. Pan mówił do mnie słowami wziętymi prosto z Biblii. Kiedy już się tam znalazłem, chciałem ujrzeć twarz Jezusa. Byłem bardzo ciekawy. Widziałem przedtem różne wizerunki Jezusa w różnych kościołach, na ścianach, więc chciałem poznać jaki jest rzeczywisty wygląd Jezusa.

Poprosiłem Pana: *Jezu, Ty mówisz do mnie, ale jakie jest Twoje oblicze? Pokaż mi Twoją twarz. Powiedziałem: Panie, chcę Cię zobaczyć.* Na co Pan odpowiedział: ***Wiem, że ponieważ jesteś człowiekiem, chcesz Mnie dotknąć, zobaczyć i zbliżyć się do Mnie. Otóż Ja żyję obecnie na świecie jako człowiek w Najświętszej Eucharystii.*** Moi drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, wzruszyłem się do łez, gdy to usłyszałem! Mój ulubiony temat: Najświętsza Eucharystia! Jezus Żyjący w Najświętszej Eucharystii! Raz jeszcze otrzymałem potwierdzenie, że gdy patrzę na Najświętszy Sakrament, widzę oblicze Jezusa. Mam przywilej nie tylko widzenia Go, dotykania Go, lecz mogę spożywać Jego Ciało codziennie podczas Mszy świętej. Cóż za ogromny przywilej! Co za wspaniałe błogosławieństwo! Stanowi to potwierdzenie faktu, że nie powinniśmy koncentrować się na wizerunkach, czy figurkach przedstawiających Jezusa tu i ówdzie. Mogą one być pięknymi wizerunkami namalowanymi przez artystów, czy też figurkami wykonanymi przez artystów. Nie mam nic przeciwko nim, nie! Wszak mogą one pomagać nam w modlitwie. Jednak chrześcijanin, autentyczny chrześcijanin, nie powinien koncentrować się na figurkach i wizerunkach, lecz winien wpatrywać się w Żyjącego Pana obecnego w Najświętszej Eucharystii. Do tego potrzebna jest wiara. Wiara w słowo Chrystusa:

To jest Ciało moje. To jest Krew moja. To samo Słowo wyrzekł Pan Bóg, gdy przemówił do Mojżesza na górze Horeb: **JESTEM, KTÓRY JESTEM**. To Jezus w Eucharystii. Żyjący Pan!.

Na koniec swojego przesłania Ojciec James mówi:

Być może niektórzy z was są zainteresowani stanem mojego zdrowia. Mój stan powoli się poprawia. Już nie odczuwam w ciele żadnego bólu. Mogę lepiej poruszać rękami, ale wciąż nie jestem w stanie sam wstać i chodzić. Terapeuci robią co w ich mocy, aby tak się stało. I mam nadzieję, że Bóg zna czas, w którym będę mógł wstać, chodzić i głosić Ewangelię. Wiem, że pewnego dnia ponownie będę wam głosił Królestwo Boże! Jestem szczęśliwy, radosny i jeszcze raz dziękuję wam za modlitwy, za wasze wsparcie."

Ojciec James zakończył swoje **przesłanie modlitwą za chorych** i przekazał otrzymane podczas modlitwy słowo proroctwa:

„Pan mówi: ***Moje dzieci, jestem z wami we wszystkich problemach waszego życia. Nigdy was nie opuszczę. Trzymam was za rękę i idę z wami. Oddajcie Mi siebie i wasze ciało jako żywą ofiarę. To jest Mi miłe. Oczekujcie na wasze życie we Mnie i ze Mną w Niebie. Bądźcie pewni, że czeka na was miejsce w Niebie! Zawsze o tym pamiętajcie z nadzieją. Nie bądźcie rozczarowani ani smutni. Jestem waszym Bogiem. Jestem waszym Panem. JESTEM JEZUS."***

Drodzy Bracia i siostry! Poruszeni jesteśmy niezwykłym świadectwem ojca Jamesa. Gdy sparaliżowany w stanie agonalnym leżał długi czas na łóżku szpitalnym, gdy lekarze walczyli o jego życie, z serc tysięcy wiernych przyjaciół brata Jamesa płynęła do Serca Jezusa gorąca modlitwa: - Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz. Ten, który swoją Boską mocą wskrzesił Łazarza, podniósł także ojca Jamesa. Niech jego świadectwo umocni naszą wiarę w Chrystusa, który przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie otworzył nam bramy Nieba. W dzisiejszej Ewangelii nasz Pan zwrócił się do Marty, siostry Łazarza, słowami: „Brat twój zmartwychwstanie; Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?" (por. J 11, 23 - 26).

„Wierzysz w to?" Pyta dzisiaj Jezus każdego z nas.

Marta odpowiedziała: **„Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat"** (por. J 11, 27).

Pamiętam, jak pewnego dnia nawiedzając cmentarz na jednym z grobów ujrzałem napis umieszczony przez rodzinę zmarłego. Było to tylko jedno słowo - wyznanie: „**Credo**" tzn. Wierzę.

Bł. Jan Paweł II, w roku 2000 nawiedził Sanktuarium Matki Bożej w Fatimie. Papież zwracając się do chorych z przejmującym orędziem nadziei powiedział: *„Jeżeli ktoś lub coś każe ci sądzić, że jesteś już u kresu, nie wierz w to! Jeżeli znasz odwieczną Miłość, która cię stworzyła, to wiesz także, że w twoim wnętrzu mieszka dusza nieśmiertelna. Różne są w życiu pory roku - jeżeli czujesz akurat, że zbliża się zima, chciałbym, abyś wiedział, że nie jest to pora ostatnia, bo ostatnią porą twojego życia będzie wiosna: wiosna zmartwychwstania. Całość twojego życia sięga nieskończenie dalej niż jego granice ziemskie: czeka cię niebo!*"

W podobnym tonie wypowiada się papież Franciszek. W niedawną uroczystość Wszystkich Świętych powiedział: „Jeśli przez życie idziemy z Panem, to On nas nigdy nie zawiedzie." Ta nadzieja towarzyszy nam przez całe życie. Pierwsi chrześcijanie oznaczali nadzieję kotwicą, jakby życie było zarzuconą kotwicą na brzegu Nieba, a my wszyscy zmierzającymi w kierunku tego brzegu, uczepionymi łańcucha kotwicy. To jest bardzo piękny obraz nadziei; mieć serce zakotwiczone tam, gdzie są nasi przodkowie, gdzie są święci, gdzie jest Jezus, gdzie jest Pan Bóg. To jest nadzieja, która nie zawodzi. Nadzieja jest trochę jak zaczyn, który poszerza duszę. W życiu są trudne chwile, ale dzięki nadziei dusza idzie do przodu i spogląda na to, co nas czeka. Nasi braci i siostry znajdują się w obecności Boga i my także tam będziemy dzięki czystej łasce Pana, jeśli podążać będziemy drogą Jezusa. Pomyślmy o schyłku życia tylu braci i sióstr, którzy nas uprzedzili, pomyślmy o naszym schyłku życia, kiedy nadejdzie. Pomyślmy o naszym sercu i zapytajmy się: gdzie zakotwiczone jest moje serce? Jeśli nie jest zbyt dobrze zakotwiczone, to zarzućmy kotwicę na tamten brzeg, wiedząc, że nadzieja nie zawodzi, ponieważ Pan Jezus nigdy nie zawodzi. Amen.

W dniach 8 - 11 maja 2014 roku w Warszawie odbyły się zapowiadane jedyne w tym roku Rekolekcje w Polsce prowadzone przez o. Jamesa Manjackala - pierwsze po przerwie spowodowanej jego chorobą.

O. James osobiście zaproponował, a wręcz nalegał, aby pierwsze Rekolekcje po chorobie odbyły się w Polsce. Pragnie on w ten sposób szczególnie podziękować nam Polakom za wsparcie modlitewne i finansowe, którego doświadczył.

Z Bogiem. Bartłomiej Wesołowski

o. James Manjackal MSFS
„WIDZIAŁEM WIECZNOŚĆ" - ŚWIADECTWO

Zgodnie z zapowiedzią została wydana zapowiadana książka o. Jamesa Manjackala pt. „Widziałem wieczność". Pierwszy nakład został wyczerpany. W sierpniu będzie następne wydanie uzupełnione.

Poniżej fragment tej publikacji:

Miejsce ciemności

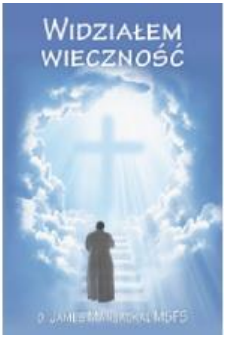

„Następne miejsce, do którego zostałem zaprowadzony, było wypełnione ciemnością. Było ono całkowicie oddzielone od poprzednich wielka ściana. Nie było już tutaj ognia. Pan powiedział mi, że **przebywają tu ludzie, którzy nie poznali Chrystusa i żyli w nieświadomości**, ponieważ nikt nie przekazał im ewangelii zbawienia. To byli niewierzący, ci, których nazywamy poganami. Z jednej strony **zobaczyłem małe dzieci oraz dzieci zabite w łonach matek**. One także przebywały w tej ciemności. Mój anioł stróż powiedział do mnie: „To są niewinne dzieci, ale nie mogą pójść do nieba, jeśli wpierw nie zostaną ochrzczone. Podczas wielkich świąt kościelnych, szczególnie świąt Maryjnych oraz na cześć św. Józefa i apostołów wiele z tych dzieci zostaje ochrzczonych i zabranych do nieba".

Poczułem wielką radość z tego powodu.

„W delikatnym świetle mogłem zobaczyć twarze niektórych z tych pogan. Byli smutni, ale widziałem na ich twarzach promyk nadziei. Rozpoznałem twarze kilku hindusów i muzułmanów, których kiedyś spotkałem. Kiedy mnie zobaczyli, z pośpiechem podeszli do mnie i poprosili, abym głosił im ewangelię.

Nauczałem ich przez kilka godzin! Wielu z nich uklękło i z wzniesionymi rękoma wyznało Jezusa Chrystusa jako jedynego Zbawiciela i Pana. Nałożyłem na nich ręce i modliłem się o przebaczenie ich grzechów oraz napełnienie Duchem Świętym. **Ochrzciłem ich** W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Były ich tam tysiące. Nie byłem w stanie dotknąć każdego z nich czy też nałożyć na każdego rąk. Nagle zobaczyłem

Wodospad spływający z góry. Wyglądał niczym wodospad Niagara, ale błyszczał jak srebro. Powiedziałem im, aby poszli tam i obmyli się ze swoich grzechów. Widziałem, jak po wysłuchaniu Słowa Bożego kąpią się w rzece wody żywej.

Zobaczyłem potem w różnych zakątkach tego miejsca kilku innych kaznodziei głoszących ewangelię. Niektórzy z nich umarli w ostatnim czasie. Inni Wciąż żyją w różnych częściach świata. Miałem możliwość porozmawiania z nimi i podzielenia się doświadczeniem nauczania zmarłych (Więcej na temat tej posługi można przeczytać w książce **„Uwolnienie od przekleństwa Prawa"**, podrozdział *Głoszenie Dobrej Nowiny zmarłym i wybawianie ich!*, strona 199). Byłem szczęśliwy, bo to jest właśnie to, co robię już od osiemnastu lat. **Głoszę ewangelię umarłym i ewangelizuję ich**. Jest to Wspaniała posługa duchowa, której wszyscy, a szczególnie kapłani, mogą się podjąć. Mamy obowiązek głoszenia ewangelii nie tylko tym, którzy żyją na ziemi, ale także tym, którzy już odeszli z ziemi, lecz prawdziwie żyją.

Widziałem ich ulatujących do nieba!

We wszystkich tych miejscach cierpień miałem dużo pracy: **ewangelizowałem** poprzez głoszenie ewangelii, **słuchałem spowiedzi**, doradzałem, **pocieszałem**, modliłem się nad duszami, **chrzciłem** itd. W sercu myślałem, że wolałbym tam pozostać i pełnić tę posługę zbawiania umarłych, niż wracać na ziemię!

Widziałem, jak po nawróceniu i pojednaniu się z Bogiem, **byli zabierani do nieba**. Ulatywali do nieba jak aniołowie. Słyszałem niebiańską melodię wyśpiewywaną przez aniołów. Bardzo wyraźnie widziałem drabinę prowadzącą do nieba, po której aniołowie schodzili w dół i wchodzili na górę. Po raz pierwszy widziałem aniołów jako cielesne postacie. Były piękne, młode, smukłe, ich twarze rozjaśniał szeroki uśmiech, po obu stronach miały skrzydła. Wiele z nich miało kobiecy wygląd. Pierwszy raz spotkałem się twarzą w twarz z moim aniołem stróżem.

Chciałem go uściskać, ale nie mogłem. Powiedział mi, że prowadził mnie przez całe moje życie, nawet jeszcze przed urodzeniem, kiedy przebywałem w łonie matki i także tutaj, podczas podróży po otchłani. Poczułem w sercu ogromną radość i dziękowałem Bogu, że dał mi takiego stałego towarzysza.

Zapytałem go o zbawienie wszystkich tych osób, które widziałem w ogniu. Odpowiedział: „Niektórzy z nich przebywają już tu długi czas. **Wszyscy, aby wejść do nieba, muszą przebłagać i zadośćuczynić za swoje grzechy.** Ich cierpienia są przebłaganiem za grzechy. Niektórzy z nich byli wielkimi grzesznikami. Być może ci, którzy są tu już przez długi czas, sami nie mogą swoimi cierpieniami przebłagać za swoje grzechy. **Miłosierdzie Jezusa wylewa się na nich dzięki modlitwom wstawienniczym, ofiarowanym Mszom św. oraz pokucie czynionej przez tych, którzy kochają te osoby.** Dusze te mogą zostać zbawione w każdej chwili. James, musisz powiedzieć ludziom, a szczególnie księżom, aby więcej modlili się za te osoby oraz by podjęli posługę zbawiania dusz. Kiedy dzięki ich modlitwom i uczynkom miłosierdzia dusze te osiągną niebo, będą się za nimi wstawiać przed tronem niebiańskim".

Kiedy to usłyszałem, podjąłem decyzję, ze będę się więcej modlił i ofiarował więcej Mszy św. za dusze czyśćcowe. Osobiście wierzę, że wszyscy umarli dzięki naszym modlitwom i Mszom św. mogą zostać wybawieni z czyśćca. To przykre, że wielu chrześcijan nie modli się za dusze czyśćcowe.

Od1997 roku pełnię przepiękną posługę duchową ewangelizowania umarłych**. Od czasu do czasu podczas mojej modlitwy dusze przychodzą do mnie i proszą o pomoc.** Nauczam je, słucham spowiedzi i udzielam rozgrzeszenia, niektórych chrzczę w Duchu Świętym. Podczas każdej Mszy św. widzę dusze stojące wokół ołtarza i proszące o pomoc. W czasie

ofiarowania w duchu kładę te dusze wraz z chlebem i winem na patenie i w kielichu i ofiarowuję je Panu. Po komunii św. widzę, jak niektóre z tych dusz z wielką radością ulatują do nieba. Teraz to doświadczenie jest dużo silniejsze. Czasami podczas modlitwy Jezus pozwala mi udać się w to miejsce cierpień, aby tam nauczać i zbawiać dusze. Jeśli ktoś jest gotowy podjąć się tej posługi modlitwy za dusze czyśćcowe, Pan na pewno powierzy mu tę misję, gdyż On czeka na osoby, które będą im służyły i się za nimi wstawiały."

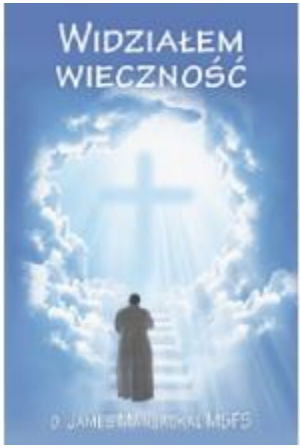

Z książki o. James Manjackal,

tytuł oryginału: "I saw eternity" ("Widziałem wieczność")
Nihil obstat wersji anglojezycznej.
Przełożony Generalny Misjonarzy św. Franciszka Salezego.
o. Abraham Vettuvelil MSFS, Rzym, 27.04.2014
Wydawnictwo: Highland Books
Poztfach 810462 - 81904 München - Deutchland
tel. 004917283641
E-mail: childjesus@yahoo.com

PRZYGOTOWANIE się do SPOWIEDZI ŚW. z CAŁEGO ŻYCIA –
rada na rekolekcje (i nie tylko) rycerki Wiesi z Kielc

Z mojego doświadczenia wygląda to tak:

Uczestnicy i organizatorzy modlą się. np.: każdy po minimum 7x Koronka do Miłosierdzia Bożego, jeden dzień postu ścisłego, i uczestnictwo we Mszy św. **z intencją o jak największe owoce rekolekcji dla każdego z uczestników.**

Inna bardzo ważna sprawa, to przygotowanie do spowiedzi św.

- Każdy uczestnik który chce się wyspowiadać w trakcie rekolekcji, powinien, przygotować spowiedź wg 10 Przykazań Bożych, 5 Kościelnych, 7 grzechów głównych, 7 uczynków względem ciała i dusz
- Przed przygotowaniem trzeba wyprosić dużo światła Ducha Świętego i prosić aby Bóg w swoim Miłosierdziu odsłonił wszystko co złe duchy, lub pycha, czy inne słabości zasłoniły możliwość dostrzegania swoich osobistych problemów. / Psalm 19,13-14: „Oczyść mnie z tego co przede mną ukryte. Chroń mnie także przed pychą, niech nie panuje nade mną. Wtedy będę nienaganny i zostanę oczyszczony z wszelkiego grzechu."/
- Ważne, aby **pomodlić się o żal za grzechy**, czyli o wyobraźnię i zrozumienie krzywdy wyrządzonej dla Miłości Bożej, dla siebie i bliźnich. O pokorę i szczery rachunek sumienia. O światło Ducha Świętego dla siebie i dla spowiednika. Dobrze jest nie czekając na spowiedź - rozpocząć wynagrodzenie za grzechy, i podjąć od serca modlitwę wynagrodzenia Bogu za

zmarnowane wcześniej Miłosierdzi Boże, i zły przykład dla innych, za brak naprawienia krzywd wyrządzonych, za brak pracy nad sobą, za obojętność i brak świadomego zaangażowania w rozwój łaski Bożej w swoim osobistym życiu. Za łatwe odchodzenie od Bożych i Kościelnych przykazań.

Dzięki solidnemu, szczeremu przygotowaniu się do spowiedzi św. wielu uczestników - na każdych rekolekcjach św. mówi mi: „uświadamiam sobie, że to moja pierwsza w życiu dobrze przygotowana spowiedź św." / dodam od siebie – wtedy nawet w czasie spowiedzi św. dochodzi, do głębokich uzdrowień na duszy i ciele. /

Spowiedź musi oznaczać nawrócenie – inaczej grozi świętokradztwem. Najczęstsze problemy dot. Spowiedzi:

- Brak modlitwy i rzetelnego przygotowania się. / nie widzi, zapomniał wiele grzechów ciężkich z przed lat, lub nie rozumie skutków swoich grzechów, czyli jaką szkodę robi sobie i innym.
- Brak jest odpowiedzialności za zmarnowane łaski Boże, powierzchowność w spowiedzi św. Najczęściej ludzie nie widzą grzechów z 1 Przykazania Bożego, 2, 8, czyli grzechy związane ze SŁOWEM. Słowo dla nich przestało mieć wartość. Prośba do Boga o dobrą czyli ważną spowiedź św. musi być poprzedzona szczerą modlitwą choć przez kilkanaście minut. Dobrze to uczynić przed Najświętszym Sakramentem.

Te uwagi choć można je jeszcze uzupełniać, zapewnią lepsze owoce na rekolekcjach i w życiu osobistym uczestników. **Jeśli zmienia się życie przed Bogiem jednego członka rodziny zaczyna zmieniać się cały dom!** /„Zacheuszu dziś zbawienie stało się udziałem twojego domu."- słowa Pana Jezusa wypowiedziane gdy Zacheusz zdeklarował swoje nawrócenie i postanowił naprawić krzywdy wyrządzone./ mr Wiesia z Kielc

REKOLEKCJE w TOLKMICKU z śp. s. Zofią, 15-17 maj 2014

W dniu imienin naszej założycielki Legionu MRMSJ śp. Zofii Grochowskiej doszło do zaplanowanych dwudobowych rekolekcji w miejscu jej zamieszkania.

Głoszenia nauk rekolekcyjnych podjął się ks. dr Krzysztof Lis – salezjanin ze Sępolna, który kilka lat wcześniej (9 – 12 listopada 2009 r.), jako miejscowy duszpasterz, poprowadził pierwsze rekolekcje w Tolkmicku, w miejscu życia i śmierci, a także wiecznego spoczynku śp. Zofii Grochowskiej, naszej założycielki i duchowej Matki.

Na rekolekcje przybyli rycerze z kilku miejscowości Polski: z Warszawy, Gdańska, Gdyni, Koszalina, Rypina, Malborka, Łodzi - razem blisko 20 osób.

Większość czasu rekolekcyjnego (konferencje, posiłki, nocleg) spędzaliśmy w obiekcie ks. salezjanów; również adoracje nocne odbywały się w kaplicy wewnętrznej; jedynie apel był w kościele razem z wiernym tej parafii.

Rekolekcje przebiegały w bardzo życzliwej atmosferze księży salezjanów; zauważalne było głębokie zaangażowanie osobiste i świadectwo ks. Krzysztofa, piękne rozważania modlitewne i ciekawe tematy konferencji, m.in.:

1. W służbie dobra z miłości.
2. Dobry Pasterz
3. Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem.
4. Czym jest Królestwo Boże? Czym jest królestwo niebieskie?
5. Chrystus naszym jedynym uzdrowicielem
6. Nawrócenie moje warunkiem nawrócenia mojej rodziny.

Ważnym elementem pobytu była możliwość codziennego nawiedzania grobu śp. s. Zofii… W sposób szczególny odczuwało się bliskość s. Zofii, Jej duchowe wsparcie i opiekę…oraz odebrane słowa naszej założycielki przez jedną rycerkę. Była to prośba Pana Jezusa i Matki Bożej o modlitwę i 13 dniowy post o chlebie i wodzie o pokój na Ukrainie i w świecie oraz rada, aby nie marnować czasu. Kilku uczestników bardzo poważnie potraktowało prośbę o post i natychmiast odpowiedzieli to czynem.

Więcej treści z nauk rekolekcyjnych i homilii będzie można odsłuchać po zainstalowaniu audio w artykule „Rekolekcje w Tolkmicku, 15-17 maj 2014" na stronie internetowej: mali-rycerze.pl

REFLEKSJA RYCERKI MAŁGOSI:

CZY JESZCZE ROZUMIEMY, CZYM JEST OFIARA, POŚWIĘCENIE, WYNAGRODZENIE, POST, POKUTA…?

Ostatnio przypomina mi się fragment Biblii mówiący jak Ezaw – syn Izaaka sprzedaje swoje pierworództwo za miskę soczewicy. I nachodzi mnie taka przykra refleksja, że to my – nasze pokolenie jesteśmy takim Ezawem. Sprzedajemy siebie (własną duszę, własne zbawienie) za miskę soczewicy tzn. wygody, przyjemności, komfortu, różnych gadżetów: telefonów, komputerów, samochodów, modnych ciuchów, kosmetyków… wszystkiego co służy naszej próżności, naszej pysze i egoizmowi…. A każde hasło nt. rezygnacji z czegokolwiek wywołuje

krzyk buntu: jakim prawem, przecież, trzeba korzystać z udogodnień, i wszelkich wynalazków bo one są dla ludzi, trzeba dbać o siebie, dobrze – zdrowo się odżywiać, trzeba dbać o ciało!!!

A kto będzie dbał o ducha?

„Duch jest budowlą, ciało jako rusztowanie, musi być rozebrane, gdy budowla stanie" – mówił Roman Brandstetter…

Dusza ludzka, jest jak piękny klejnot zamknięty w pięknej szkatułce, trzeba nam wiedzieć, że jednak, choćby nie wiem jak była śliczna szkatułka, to nie ona jest treścią, ale to co w niej zawarte… duch… duch nieśmiertelny… który został stworzony przez Boga i należy do Boga i po ziemskiej wędrówce powraca do Boga…

Jak bardzo mamy skrzywioną, przerobioną mentalność…. **Już nic nie rozumiemy,**

- **czym jest ofiara,**
- **poświęcenie,**
- **wynagrodzenie,**
- **post,**
- **pokuta…**

ECHO REKOLEKCJI w Niepokalanowie, 5-8.VI.2014

Rekolekcje w Niepokalanowie u NMP Niepokalanej - Wszechpośredniczki Łask, u Świętego Maksymiliana... Głównego miejsca pracy i służby sługi Niepokalanej.

To wielka Łaska Boża być w takim miejscu i uczestniczyć w rekolekcjach, karmić się Słowem Bożym, słuchać nauk charyzmatycznego kapłana, i - jak apostołowie - modląc się oczekiwać na Zesłanie Ducha Świętego.

Było nas dużo ponad 70 osób, a rekolekcje poprowadził ks. Jacek Skowroński.

Miejscem rekolekcji była kaplica-sanktuarium Świętego Maksymiliana. To w tym miejscu, w którym modlił się i Eucharystie sprawował Święty, i my wielbiliśmy tu Pana i Jego oraz naszą Niepokalaną Matkę Maryję.

Tu ks. Jacek odprawiał Msze Święte, spowiadał, głosił Słowo Boże, nauczał, tu całą noc adorowaliśmy Pana w Najświętszym Sakramencie ofiarowując to nasze czuwanie w intencji kapłanów.

Nauki rekolekcyjne i homilie ubogaciły naszą wiedzę i wzmocniły naszą wiarę, sprawiły w jakimś stopniu narodziny w nas nowego, bardziej Chrystusowego człowieka.

Tematy podjęte przez ks. Jacka to m.in.:

- Modlitwa uwielbienia.
- Zagrożenia duchowe.
- Aniołowie i przez Boga wyznaczona im rola w ludzkim życiu.
- Boże dary, talenty, charyzmaty.
- Przebaczenie autorytetem Chrystusa.

Niektóre refleksje z nauk rekolekcyjnych:

1. Modlitwa uwielbienia otwiera nas na wolę Boga i Jego działanie w naszym życiu. Ta modlitwa niech wyprzedza wszystkie inne. Jest ona wejściem w większe zaufanie Bogu.
2. My, ludzie, powinniśmy mieć głęboką świadomość, że jesteśmy cały czas w świecie materialnym i duchowym, i że jesteśmy poddani kuszeniu. Stan Łaski Uświęcającej chroni nas przed atakiem złych duchów. Diabeł działa w ukryciu, podkłada słodkie cukierki, w których jest trucizna. Oprócz zagrożeń zewnętrznych, są i wewnętrzne - nasze wady; stąd też ważna jest sprawa codziennego rachunku sumienia.
3. Za nasze życie bierzemy odpowiedzialność na całą wieczność.
4. Człowiek świadomie musi podejmować współpracę z Łaską, musi przestać narzekać, a podjąć pracę nad wykorzenieniem wad i rozwojem cnót. Człowiek może pytać Boga, co zmienić w swym życiu, nad czym i jak pracować.
5. Zauważajmy dary, talenty, charyzmaty - zauważajmy je i prośmy Boga, abyśmy je zauważali i rozwijali.
6. Módlmy się o bojaźń Bożą, bądźmy dyspozycyjni dla Ducha Świętego, dla Boga.
7. Współpracujmy z Łaską, aby umierał stary człowiek, a Bóg nowego człowieka będzie tworzył i napełniał Swymi darami - mądrością, roztropnością, pokorą, lepszym rozumieniem Słowa Bożego, dobra duchowego, by nimi posługiwał.

8. Pozwolić Panu Bogu działać w nas i poprzez nas. Koncentrować się na Bogu, adorować Go, oddawać Mu swoje troski i wielbić Go, być otwartym na Jego obecność i Jego działanie.

Wigilię Zesłania Ducha Świętego spędziliśmy w dolnym kościele Bazyliki NMP Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask. Tu kapłan odprawił Eucharystię Gorące modlitwy i śpiewy do Ducha Świętego, żarliwość w Jego przywoływaniu i uwielbieniu i Jego obecność rozpalająca serca miłością, radością to niezapomniane przeżycie, doświadczenie... I jeszcze indywidualne błogosławieństwo Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie, jedność serc, jedność dzieci Bożych łączących swe serca i dłonie w uwielbieniu i dziękczynieniu swemu Panu, Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu.

Niedziela to już ostatni dzień rekolekcji. Czas ich wypełniony po brzegi... Kończy się Jaszcze ostatnie chwile wspólnego spotkania z kapłanem, jeszcze wiadomości o niektórych cudach Pana - ludzie uzdrowieni duchowo, fizycznie, uwolnieni od złych duchów... Ostatnie błogosławieństwo na tych rekolekcjach i ich zakończenie. I nadzieja, że da Bóg spotkać się na kolejnym spotkaniu Małych Rycerzy z ich moderatorem - księdzem Jackiem Skowrońskim

Bogu niech będą dzięki za kapłana i jego posługę.

Księże Jacku, niech Cię Bóg błogosławi i strzeże, dziękujemy Ci z całego serca za to, że prowadzisz nas drogą Pana i do Pana, że możemy, dzięki Twej posłudze, coraz bardziej stawać się Chrystusowi, coraz bardziej być dziećmi Bożymi.

Serdecznie dziękujemy także siostrze Marii i Iwonce, za ich pracę, troskliwość i dbałość o jak najlepszą organizację rekolekcji, także za cierpliwość i serdeczność. Bóg zapłać i szczęść Wam Boże. mr MSJ Barbara

P.S. Jeszcze informacje pewnej książce.

Mówiąc o modlitwie uwielbienia, ksiądz Jacek gorąco polecał lekturę książki „Moc uwielbienia" M. R. Carothers,a. Odnosił się także do niej w czasie swej katechezy o modlitwie uwielbienia.

Serdecznie pozdrawiam - Basia

ŚWIADECTWO RYCERKI MARII:
PROSIŁAM O DAR POSTU...

Bardzo prosiłam Ducha Świętego o 13-dniowy post za pokój na Ukrainie

„Proście a otrzymacie” - Trzymając się tej ewangelicznej rady, będąc na rekolekcjach w Niepokalanowie (5-8.06.2014) prosiłam o dar postu… Bardzo prosiłam Ducha Świętego o trzynasto-dniowy post za pokój na Ukrainie (kiedyś mogłam pościć, od kilku lat przy dłuższej przerwie w jedzeniu pojawiało się drżenie rąk i inne nieprzyjemne dolegliwości). Kto prosi otrzymuje, zaczęłam pościć od poniedziałku, 9.06.2014 i… byłam mile zaskoczona, że nic złego się nie dzieje. Trzeciego dnia co prawda przyszedł kryzys z piciem wody, ale tu przyszło natchnienie, aby do zwykłej wody dolać wody święconej lub tej błogosławionej w każdy pierwszy piątek miesiąca. Tak przetrwałam **czternaście dni** (13+1).

Za każdy dzień dziękowałam Bogu.

Kochani, jeżeli Niebo prosi o post, (a taka prośba popłynęła przy grobie śp. Zofii w dzień jej imienin), to Bóg daje łaskę i z tą łaską można pokonać wszystko, nie można jej tylko zmarnować, lekceważyć. Niech będzie w tym wszystkim Bóg uwielbiony.

mr Maria Mrózek

Więcej o tym poście jest na stronie internetowej: http://mali-rycerze.pl/czytam,134

DE MARIA NUMQUAM SATIS
„O MARYI NIGDY DOSYĆ”

8 września przypada wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi. Gdybyśmy chcieli wyrazić się rodzinnie, powiedzielibyśmy, że Matka Boża ma w tym dniu swoje imieniny.

Repetitio est mater studiorum. Powtarzamy zatem. Mamy w Kościele do dyspozycji przebogaty rezerwuar pism, w których prawda objawiona przez Boga mieni się bogactwem poznania i pouczeń. Mówimy oczywiście o pismach katolickich, pewnych, prawdziwych. Nie mówimy o *bibułkach* wątpliwego autoramentu. Poznanie prawdy to zbyt ważna kwestia, aby zawierzać niepewnym źródłom. Pewne źródła są wiarygodne. Po nie sięgajmy!

Prawda dostępna jest w Kościele od 2 tysięcy lat. Prawda nie jest owocem wynalazków lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku. Prawda ma swoje źródło w wieczności. Prawda ma swoje źródło w Panu Bogu.

Celowość. Poznanie prawdy nie jest tylko kwestią intelektu. Poznanie prawdy ma na celu naszą doskonałość, upodobnienie do Chrystusa. Jasno sformułował to św. Paweł, mówiąc o Jezusie Chrystusie i o poznawaniu Prawdy: „Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i

ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie" (Kol 1, 28).

Człowiekiem najpełniej upodobnionym do Chrystusa jest Matka Boża. Z przebogatego rezerwuaru pism Kościoła wybierzemy dzisiaj piękny fragment homilii św. Bernarda, gorliwego czciciela Najświętszej Maryi Panny. Tekst wielce pożyteczny – dla wszystkich! Znajdziemy tu cenne wskazówki – maryjną odpowiedź na pytanie: co nam czynić należy? Tekst mądry i serdeczny. Rozum i serce. Prawda i miłość.

Homilia św. Bernarda, opata, ku czci Dziewicy Matki
(Homilia 2, 17, 1-33: SCh 390, 1993, 168-170)

MYŚL O MARYI I WZYWAJ JĄ WE WSZYSTKIM

„A Dziewicy – mówi Ewangelista – było na imię Maryja". Pomówmy więc nieco i o tym imieniu, które jak wyjaśniają, znaczy „Gwiazda morza" i w sposób nadzwyczaj właściwy odnosi się do Dziewiczej Matki. Jest Ona bowiem jak najsłuszniej porównywana z gwiazdą, ponieważ jak gwiazda wysyła swój świetlisty promień, nie ponosząc przy tym żadnej straty, tak Dziewica bez osobistego uszczerbku wydaje na świat Syna. I podobnie jak promień nie pomniejsza blasku gwiazdy, tak Syn nie zagraża czystości Dziewicy. Zupełnie tak samo owa Gwiazda, która „wyszła z Jakuba", jest doskonała, jej świetlisty promień oświeca cały świat, jej blask napełnia światłem wyżyny nieba, przenika krainę umarłych, przechodząc również przez cały obszar ziemi; swoim ciepłem i mocą krzepi bardziej dusze niż ciała i wypala występki. Owa Gwiazda – jak mówię – wspaniała i niezwykle jasna jest z pożytkiem dla wszystkich umieszczona wysoko nad tym wielkim i przestronnym morzem świata i lśni zasługami oraz świeci przykładem.

Kimkolwiek więc jesteś, gdy pojmiesz, że w potopie tego świata chyboczesz się raczej wśród burz i nawałnic, miast kroczyć po ziemi, nie odwracaj oczu od blasku tej Gwiazdy, jeśli nie chcesz się pogrążyć na skutek burzliwych podmuchów. Gdyby się zerwały wichury pokus i gdybyś natrafił na skały utrapień, patrz na Gwiazdę, przyzywaj Maryję. Jeśli miotają tobą fale pychy albo niezdrowej ambicji, czy też oszczerstwa albo zazdrości – patrz na Gwiazdę, przyzywaj Maryję. Kiedy gniew albo chciwość, albo cielesna pożądliwość uderzy w duchową łódź – patrz na Maryję. Jeśliś wzburzony ogromem występków, okryty wstydem z powodu brudu sumienia albo strwożony grozą sądu, jeśli zaczynasz grzęznąć w otchłani smutku lub w przepaści beznadziei – myśl o Maryi.

W niebezpieczeństwach, w uciskach, w wątpliwościach – myśl o Maryi, Maryję przyzywaj. Niech nie schodzi z ust i nie znika z serca Jej imię, nie trać z oczu wzoru Jej postępowania, aby wybłagać Jej modlitewną pomoc. Idąc Jej śladami, nie zbaczasz z drogi; prosząc Ją, nie tracisz nadziei; myśląc o Niej, nie błądzisz; kiedy Ona cię podtrzymuje, nigdy nie upadasz; nie lękasz się, kiedy Ona strzeże; nie męczysz się, kiedy prowadzi, co więcej, zdobywasz wszelkie łaski i w ten sposób na sobie samym doświadczasz, jak słuszne są słowa: „A Dziewicy było na imię Maryja".

Ks. dr Jacek Bałemba SDB

ECHO REKOLEKCJI, 15-19.06.2014 w Jeleniej Górze – Cieplicach

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W dniach 15-19 czerwca 2014 odbyły się długo oczekiwane rekolekcje dla Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Jeleniej Górze – Cieplicach.

Rekolekcje prowadził ks. Jacek Skowroński. Przybyły osoby z Wrocławia, Bolesławca i z Niemiec oraz z pobliskich miejscowości.

Były to wspaniałe rekolekcje… Każdego dnia były dwie Msze św. o 9:00 i 18:00 z naukami i konferencjami a także nabożeństwa uwielbienia i uzdrowienia.

Dodatkowo były jeszcze nauki dla MRMSJ. Ks. Jacek dokładnie wyjaśnił nam zagrożenia duchowe i jak powinna odbywać się spowiedź św.

Były to dla nas duże doświadczenia i przeżycia a także duchowa uczta. Słuchaliśmy ks. Jacka z uwagą i wzruszeniem, jest to kapłan bardzo charyzmatyczny. W ostatni dzień rekolekcji była msza św. połączona z adoracją Najświętszego Sakramentu i modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.

Po nabożeństwie zgłosiło się dużo osób, które otrzymały łaski uzdrowienia na duszy i ciele. Było to niesamowite przeżycie. Bogu niech będą dzięki. Dziękujemy bardzo ks. Jackowi za trud i poświęcenie. Niech Bóg błogosławi ks. Jacka i otacza go swą opieką, a Duch Święty niech go prowadzi. Czekamy na następne rekolekcje za rok.

Szczęść Boże wszystkim…

mr Krystyna Sala

ZOSTALIŚMY OSĄDZENI PRZEZ PANA W KRZYŻU!

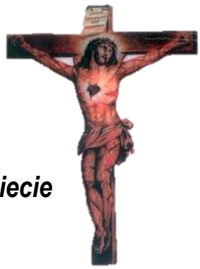

…Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni… (Łk 6,37; Mt 7,1).

Do sprawy sądzenia nawiązuje w swym Liście św. Jakub Apostoł:

"11 ***Bracia, nie oczerniajcie jeden drugiego (Nie mówcie nic złego jedni o drugich)! Kto oczernia brata swego (Kto źle mówi o bracie swoim) lub sądzi go, uwłacza Prawu i osądza Prawo. Skoro zaś sądzisz Prawo, nie jesteś już wykonawcą Prawa, lecz tym, który czyni się sędzią jego. 12 Jeden jest Prawodawca i Sędzia, w którego mocy jest zbawić lub potępić (por.1Sm 2,3.6n). A ty kimże jesteś, byś sądził/że śmiesz sądzić bliźniego?"*** (Jk 4,11n; por. Rz 14,10.12n).

I. W odpowiedzi na prośbę św. Katarzyny ze Sieny: **"Proszę Cię o Najwyższy i wieczny Ojcze o wyjaśnienia, abym służyć mogła prawdziwie Tobie i bliźniemu, i nie popaść w fałszywy sąd o twoich stworzeniach i twoich sługach, bo zdaje mi się, że te sądy oddalają duszę od Ciebie, a nie chciałabym popaść w to nieszczęście", tak powiedział Bóg Ojciec w "Dialogu o Bożej Opatrzności czyli Księdze Boskiej Nauki"**:

…Dla duszy, oświeconej światłem rozumu i wiary, wszystko jest radością. Nie czyni się ona sędzią sług Moich, ani żadnego stworzenia rozumnego: jakikolwiek jest stan, w jakim ich widzi, jakikolwiek sposób służenia Mi, ona raduje się tym, mówiąc: Dzięki ci, Ojcze wieczny, za to, że w domu twoim jest mieszkań wiele (J 14,2). Raduje się bardziej widząc, że słudzy Moi idą różnymi drogami, niż gdyby widziała wszystkich na tej samej drodze, gdyż rozmaitość ta wykazuje bardziej wielkość Mojej dobroci. Raduje się wszystkim, z wszystkiego czerpie woń róży. Mówiąc „wszystko" nie rozumiem przez to tylko tego, co jest dobre, lecz i to, w czym dusza widzi jawny grzech. Jednak nie wydaje o tym s ą d u, lecz czerpie z grzechu prawdziwe i święte współczucie dla grzesznika i z doskonałą pokorą modli się za niego, mówiąc: „Dziś nieszczęście to dotknęło ciebie, jutro spotka mnie, jeśli mnie łaska Boska nie uchowa". … Ci nie tracą czasu na wydawanie fałszywych sądów ani na sługi Moje, ani na sługi świata. Nie gorszą się żadną obelgą zadaną im lub innym. Gdy o nich chodzi, radzi są, że mogą cierpieć dla imienia Mego; gdy zniewaga dotyczy bliźniego darzą go współczuciem, bez skargi na tego, który wyrządza krzywdę lub na tego, kto jej doznaje. Bo miłość ich jest uporządkowana we Mnie, Bogu wiecznym i w bliźnim, a nie inna. Ponieważ miłość ich jest tak uporządkowana, najdroższa córko, nie gorszą się z tych, których kochają, ani z żadnego stworzenia

obdarzonego rozumem. Ich własny sąd nie żyje, jest martwy; również nie pozwalają sobie sądzić woli ludzi, wystarcza im widzieć wszędzie łaskawość Moją. … Jeśli chcesz dojść do doskonałej czystości, rzekła Moja Prawda, i być wolna od zgorszenia, jeśli chcesz, aby duch twój nie miał sposobności do grzechu, bądź zawsze zjednoczona ze Mną porywem miłości; bom Ja jest Najwyższa i wieczna czystość, jestem ogień, który oczyszcza duszę. Przeto im bardziej zbliża się ona do Mnie, tym bardziej staje się czysta; im bardziej oddala się ode Mnie, tym bardziej jest brudna. Toteż ponieważ ludzie świata są oddzieleni ode Mnie, popadają w tyle niegodziwości. Lecz dusza, która bez pośrednika jednoczy się ze Mną, uczestniczy w Mojej czystości. Aby dojść do tego zjednoczenia, do tej czystości, winnaś uczynić jedno: **nie sądzić nigdy woli ludzi**, cokolwiek by robiło lub mówiło jakiekolwiek stworzenie, czy to przeciwko tobie, czy przeciwko bliźniemu. Winnaś widzieć tylko wolę Moją w nich i w tobie.

Jeśli widzisz wyraźny grzech lub błąd, wyrwij cierń z róży, ofiarując go w Moim obliczu przez święte współczucie. Wśród wyrządzonych ci krzywd, sądź, że dopuszcza je Moja wola, aby doświadczyć cnotę w tobie i sługach Moich. Sądź, że ten, co ci je zdaje, jest narzędziem przeze Mnie wybranym i że zamiary jego są dobre; gdyż nikt nie może osądzić tajemnic serca ludzkiego.

Tego, co nie wydaje ci się wyraźnym i jawnym grzechem śmiertelnym, nie powinnaś osądzać w duchu twoim, lecz powinnaś przypisywać to woli Mojej w tych, którzy tak czynią; i nie czerpać stąd sposobności do sądzenia, tylko do świętego współczucia, jak ci już rzekłem. W ten sposób dojdziesz do doskonałej czystości, gdyż duch twój nie zgorszy się nigdy ani ze Mnie, ani z bliźniego; wpadacie bowiem w pogardę bliźniego, gdy sądzicie jego złą wolę względem was, zamiast uważać ją za Moją wolę w nim. Pogarda ta i to zgorszenie oddalają duszę ode Mnie i są przeszkodą do doskonałości, niektórych zaś pozbawiają łaski, w stopniu większym lub mniejszym, zależnie od ciężaru pogardy i nienawiści, wzbudzonej względem bliźniego przez ich sąd. Inaczej dzieje się w duszy, która widzi we wszystkim wolę Moją. Wola ta chce jedynie waszego dobra i we wszystkim, co dopuszcza, we wszystkim, co daje, zmierza tylko do tego, aby doprowadzić was do celu, dla którego was stworzyłem. **Trwając zawsze w miłości bliźniego, dusza trwa też zawsze w miłości Mojej**, a trwając w miłości Mojej, trwa w zjednoczeniu ze Mną.

Dlatego, jeśli chcesz dojść do czystości, o którą prosisz, **musisz koniecznie przestrzegać trzech reguł** głównych, to jest: 1) zjednoczyć się ze Mną uczuciem miłości, zachowując w pamięci dobrodziejstwa, które otrzymałaś ode Mnie; 2) oglądać okiem intelektu uczucie Mojej miłości, która was kocha niewymownie; 3) osądzać w woli człowieka wolę Moją, nie jego złość. **Sędzią jego jestem Ja, nie wy**. W ten sposób dojdziesz do doskonałości. Najdroższa córko,

powiadam, że ci, którzy przyjęli tę naukę, mają w tym życiu przedsmak życia wiecznego. Jeśli zachowasz ją w duchu, nie wpadniesz w sidła diabła… (z rozdz. "**Nauka o Prawdzie**")

Leszek Popławski ze Szczecina

Z nauczania Kościoła:

WSTĘP Z ENCYKLIKI ŚW. PIUSA X PAPIEŻA- „O ZASADACH MODERNISTÓW" (2)

(…) Dziwią się ci ludzie, że zaliczamy ich do nieprzyjaciół Kościoła; nie zdziwi się jednakże temu z pewnością nikt, kto, pomijając ich zamysły, które Bóg osądzi, zapozna się z ich zapatrywaniami, z ich sposobem mówienia i działania. A nawet nie mija się z prawdą, kto uważa ich za przeciwników, dla Kościoła niebezpieczniejszych od wszystkich innych. Przemyśliwają bowiem o zgubie Kościoła nie z zewnątrz, ale w jego łonie i stąd tkwi niebezpieczeństwo w samych niemal żyłach i wnętrznościach Kościoła, a cios mu zadany tym groźniejszy, im dokładniej owi nieprzyjaciele Kościół znają. A nadto przykładają siekierę nie do gałęzi i latorośli, ale do korzenia, do wiary i do drgnień jej najgłębszych. Przeciąwszy zaś ten korzeń nieśmiertelności, rozprowadzają truciznę po całym drzewie. Nie ma prawdy katolickiej, której by nie dotknęli, której by skazić nie usiłowali. A niezliczonych używając sposobów wyrządzenia szkody, niesłychaną posługują się przebiegłością i zdradą. Udawają naprzemian to racjonalistów, to katolików, i to z takim podstępem, że niebacznego łatwo w błąd wprowadzają. Zuchwalstwo do ostatnich posuwają granic; nie cofają się przed żadną konsekwencją, narzucając ją uporczywie i bez wahania. Poza tym widnieje w nich, co niezmiernie łatwo zwieść może umysły: życie nadzwyczajnie czynne; wytrwałe a gorliwe zajęcie się naukami; dążenie do życia, podpadającego surowością obyczajów. W końcu, co wyklucza niemal nadzieję naprawy, zapatrywania ich tak ich usposobiły, że gardzą wszelką władzą i nie znoszą żadnych wędzideł, lecz dufając złudnemu przeświadczeniu wewnętrznemu, usiłują zamiłowaniu prawdy przypisać to, co w rzeczywistości przypisać należy pysze i uporowi. – Pocieszaliśmy się zaprawdę niekiedy nadzieją, że naprowadzimy tych ludzi na lepsze tory; dlatego też obchodziliśmy się z nimi zrazu łagodnie jak ze synami, potem użyliśmy surowości, w końcu, lubo niechętnie, skarciliśmy ich publicznie. Wiecie jednak, Czcigodni Bracia, że usiłowania nasze nie odniosły skutku: na chwilę ugięli karku, aby niebawem podnieść go tym zuchwalej. Gdyby o nich samych chodziło, moglibyśmy na to nie zważać, ale tu chodzi o wiarę katolicką, o jej bezpieczeństwo. Stąd przerwać musimy milczenie, które by nadal było zbrodnią; zedrzeć maskę musimy tym ludziom i okazać ich całemu Kościołowi w ich prawdziwej postaci.

Źródło: ENCYKLIKA PASCENDI DOMINICI GREGIS - O ZASADACH MODERNISTÓW – wstęp, ŚW. PIUS X, PAPIEŻ
Na język polski przełożył i wstępem opatrzył Bp Stanisław Okoniewski

PIUS XI: Z ENCYKLIKI QUAS PRIMAS (3)

NAUKA O KRÓLOWANIU CHRYSTUSA

7. Od dawna już powszechnie nazywano Chrystusa Królem w przenośnym tego słowa znaczeniu, a to z powodu najwyższego stopnia dostojeństwa, przez które wyprzedza wszystkie stworzenia i przewyższa je. Mówimy więc, iż Chrystus króluje w umysłach ludzkich, nie tyle dla głębi umysłu i rozległości Swej wiedzy, ile że On sam jest prawdą, a ludzie od Niego powinni prawdę czerpać i posłusznie ją przyjmować; mówimy też, iż Chrystus króluje w woli ludzkiej, ponieważ w Nim nie tylko nieskazitelna wola ludzka stosuje się zupełnie i z całym posłuszeństwem do najświętszej woli boskiej, lecz także dlatego, że Chrystus tak wpływa natchnieniami swymi na naszą wolną wolę, iż zapalamy się do najszlachetniejszych rzeczy. Wreszcie uznajemy Chrystusa jako Króla serc, dla Jego "przewyższającej naukę miłości" (Ef 3,19) i dla łagodności i łaskawości, którą przyciąga dusze. Żaden bowiem człowiek nigdy nie był i nie będzie do tego stopnia ukochanym przez wszystkie narody, jak Jezus Chrystus.

Lecz, jeżeli głębiej wnikniemy w rzecz, widzimy, iż we właściwym tego słowa znaczeniu imię i władzę króla, należy przyznać Chrystusowi jako Człowiekowi, albowiem tylko o Chrystusie jako Człowieku można powiedzieć, iż otrzymał od Ojca "władzę i cześć i królestwo" (Dn 7,14); Chrystus bowiem, jako Słowo Boga, będąc współistotnym Ojcu wszystko ma wspólne z Ojcem, a więc także najwyższe i nieograniczone władztwo nad wszystkim stworzeniem.

Źródło: http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Pius_XI/quas_primas/qp.php

DOBRODZIEJSTWA LITURGII TRADYCYJNEJ

„Nic nie należy cenić wyżej nad służbę Bożą” (św. Benedykt)

Liturgia tradycyjna, Msza w rycie klasycznym rzymskim, przypomina nam nieustannie o Bożej transcendencji. Ona jest przepełniona adoracją Boga. Tutaj Kościół ofiaruje nam teocentryzm swojej modlitwy. Kapłan wraz z wiernymi zwraca się w duchu uwielbienia ku nieskończonemu Majestatowi Pana.

Kościół od początku odczuwał potrzebę ziemskiej epifanii, dostępnej dla wszystkich. Wyraża się to w przepychu jego świątyń, blasku liturgii i delikatności śpiewów. Tradycyjna liturgia katolicka otwiera zarówno przed małymi, jak i wielkimi, skarbiec swej wzniosłości, w którym można znaleźć piękno psalmodii, chorału gregoriańskiego, świętych tekstów, harmonii ruchów,

odpowiedniego porządku. Stara liturgia, jako sztuka pełna delikatności, dotyka duszę człowieka, zanim poruszy w niej energię umysłu.

Uroczysty charakter obrzędów absolutnie nie przytłacza i nie przeciążą, lecz prowadzi do wyrażenia przez transcendencję blasku nadprzyrodzoności. Wspinając się na określoną wysokość, każda święta liturgia dąży za pośrednictwem rytuału do tego, byśmy odeszli od banału i codzienności – nie dla jakiegoś celu estetycznego, lecz aby skierować uwagę wiernych na to, że spełniana czynność pochodzi od Boga. Majestat liturgicznego przepychu nie ma innego celu. Oznacza on, że coś niebieskiego nadchodzi, żeby dotknąć ziemi. Św. papież Grzegorz Wielki z VI w. pisał o tym w swych "Dialogach": W chwili ofiary Niebo otwiera się na głos kapłana. W tym misterium Jezusa Chrystusa obecne są chóry anielskie, a to co jest w górze, przychodzi złączyć się z tym, co jest w dole, jednoczy się Niebo i ziemia, widzialne i niewidzialne stają się czymś jednym (IV,60)

Uroczysty charakter kultu jest integralną częścią liturgii katolickiej i powinien być zachowany jako składnik jego właściwego orędzia – ciągle pod warunkiem, że to nie przerodzi się w pompę i manieryzm(…). Oskarżenia o triumfalizm są wyrzutem względem radości ubogich, którzy lubią widzieć, jak czci się to co wielkie (…). Kard. Ratzinger: "Nie ma śladu triumfalizmu w uroczystym charakterze kultu, przez który Kościół wyraża chwałę Bożą, radość wiary, zwycięstwo prawdy i światła nad błędem i ciemnościami. Bogactwo liturgii nie jest bogactwem jakiejś kasty kapłańskiej; należy ono jednak do wszystkich, także do ubogich, którzy faktycznie go pragną i wcale się nim nie gorszą".

Siła piękna starej liturgii pociąga. "Liturgia w większym stopniu, niż my, przyczynia się do opisania cudów niebieskiej Ojczyzny. Otwiera ona przed nami bramy Królestwa. Człowiek wstępuje tam ciałem i duszą: wzrok, słuch, powonienie – wszystko mówi mu o Bogu" Istnieje ścisła więź między wiarą a liturgią, zgodnie ze starą zasadą katolicką: Lex orandi, lex credendi (jak się ktoś modli, tak wierzy). W historii Kościoła, przez wieki prześladowań chrześcijan np. w niektórych krajach muzułmańskich, celebracja Bożej liturgii uchroniła wiarę katolików. Liturgia powstrzymuje wiernych od zapomnienia i błędu. Posiada ona charakter społeczny i misyjny. Jest tradycją w najwyższym stopnie jej mocy i uroczystego charakteru (Dom Gueranger). Jak postanowienia soborów ekumenicznych Kościoła można nazwać "tradycja definiowaną", tak Liturgię – "tradycją wyznaniową". Przez słowa, śpiewy i niezmienny rytuał tchnie starożytna Tradycja Kościoła. Wierni i niewierzący rozpoznają oblicze Matki – Kościoła, dzięki jej ciągłemu wpływowi, modlitwy i sakramentów świętych, dawaniu stałych dowodów tego, co nazywa się jej mocą uświęcania.

Liturgia wychowuje człowieka wewnętrznego, skłania do modlitwy. "Najwznioślejszym dobrodziejstwem liturgii i jej najgłębszą racją bytu – gdyż piękno sakralne nie jest celem

samym w sobie – jest wprowadzenie nas w sposób pewny do sanktuarium duszy, gdzie odbywa się prawdziwie istotny dramat ludzkiej egzystencji: wzrost naszego życia nadprzyrodzonego".

za : http://www.jozef.org.pl/index.php?id=185&id2=184

KS.JACEK BAŁEMBA

W posłuszeństwie katolickiej Tradycji, odważne rozpowszechnianie Mszy Świętej trydenckiej, która jest najdoskonalszym aktem kultu, będzie najwspanialszym darem dla Polski – ku jej odnowie i świętości!

za :http://sacerdoshyacinthus.wordpress.com/2013/09/20/msza-swieta-trydencka-dossier/

Ks. Jacek Bałemba SDB

ZARAZ PO KOMUNII ŚWIĘTEJ NIE MÓWMY NIC, A W SKUPIENIU SŁUCHAJMY...

Dla nas dziękczynienie po Komunii św. winno być chwilą najcenniejszą. W tym momencie winno być zetknięcie świętej duszy Jezusa z naszą duszą, jego umysłu z naszym umysłem oraz zjednoczenie woli naszej z Jego wolą.

Oddajmy głos Księdzu Michałowi Sopoćko, dziś Błogosławionemu:

Zaraz po Komunii Świętej nie mówmy nic, a w skupieniu **słuchajmy**, co Jezus Chrystus mówić będzie do nas w chwili tak drogiej, i **idźmy** za pociągiem łaski.

Następnie **wzbudzajmy** akty uwielbienia, podziwu i miłości.

Uniżajmy się przed nieskończoną wielkością Zbawiciela,

Ofiarujmy uwielbienie aniołów i świętych na dopełnienie swoich niegodnych hołdów.

Podziwiajmy Miłosierdzie Boga zstępującego do nędznego stworzenia.

Pragnijmy tylko do Jezusa należeć, wyrzekając się wszystkiego, co jest na świecie. Następnie **wzbudzajmy akty** dziękczynienia za to niewypowiedziane Miłosierdzie i prośmy, by sam Zbawiciel podziękował od nas niegodnych Ojcu Niebieskiemu.

Prośmy zatem z prostotą i ufnością, przedstawiając Mu szczerze nasze nędze i braki rozmaite, potrzeby naszych bliźnich, rodaków rozrzuconych dziś po świecie i cierpiących; potrzeby nawet wrogów naszych i świata całego.

Jest to chwila, w której można o wszystko prosić i wszystko otrzymać.

Potem możemy ofiarować siebie samych, poświęcając Mu wszystko, co mamy i czym jesteśmy, aby nami kierował według woli swojej.

Wreszcie **czyńmy** postanowienia odpowiednie, które powinny być owocem Komunii Świętej. (.) Skracać ten czas można by tylko w razie konieczności, ale i wówczas akty wymienione można i trzeba kontynuować w drodze powrotnej z kościoła czy nawet przy pracy lub w koniecznej rozmowie z innymi.

Do takiego dziękczynienia po Komunii Świętej przywiązujmy wielką wagę, gdyż tego wymaga religia, wdzięczność i własny interes, gdyż w tych chwilach dusza czuje największą słodycz w obcowaniu z Panem Jezusem. Wtedy On najchętniej gotów jest oświecić ją, rozgrzać, poruszyć, wtedy głównie ten sakrament sprawia skutek.

Kto zaniedbuje dziękczynienie, ten stawia przeszkody łasce, ten naśladuje ubogiego, który nie chce czekać na jałmużnę, jaką mu bogaty ma zamiar podać.

Komunia bez przygotowania i dziękczynienia należytego nie tylko jest bezskuteczna, ale czasami szkodliwa, powodująca zawinioną oziębłość duszy.

Wówczas przyjmujący nie poprawia się z wad, nie czyni postępów w cnocie, nadużywa łask Bożych, za które czeka odpowiedzialność.

Dla takiej duszy religia nie ma już nic, co by ją poruszyć mogło, staje się zimna jak marmur, nieczuła jak kamień, twarda jak skała.

Taki człowiek nie umartwia się w niczym, szuka pociechy w stworzeniach, nie myśli o swoim uświątobliwieniu i skłonny jest do upadku.

„**Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust**" (Ap 3, 15-16) - mówi Duch Święty w Apokalipsie.

(Z Listu napisanego w Czarnym Borze)

Słowa Pana Jezusa do św. Faustyny:

Wiedz o tym, córko Moja, kiedy przychodzę w Komunii Św. do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask wszelkich, pragnę je oddać duszy, ale dusze nawet nie zwracają uwagi na Mnie pozostawiają Mnie samego, a zajmują się czym innym. O jak mi smutno, że dusze nie poznały Miłości. Obchodzą się ze mną jak z czymś martwym. (Dz. S.Faustyny str 1385)

Ach, jak mnie to boli, że dusze tak mało się łączą ze mną w Komunii św. Czekam na dusze, a one są dla mnie obojętne. Kocham je tak czule i szczerze, a one mi nie

dowierzają. Chcę je obsypać łaskami - one przyjąć ich nie chcą. Obchodzą się ze mną, jak z czymś martwym, a przecież mam serce pełne miłości i miłosierdzia. - (Dz.S.Faustyny str 1447)

O Jezu, Boże utajony,
Serce moje Cię czuje,
Choć kryją Cię zasłony,
Ty wiesz, że Cię miłuję. Dz. S. Faustyny 524.

CZUJNOŚĆ

„Bądźcie czujni, aby was nie zaskoczono...“ (*Mt 26.41)*

Dzisiejszemu człowiekowi wiele niebezpieczeństw zagraża,
Ale on ich nie widzi, spokojnie sobie śpi i nimi się nie zraża.

Czujność to trwanie w ciągłej gotowości,
Ona nam mówi: „Miejcie się na baczności“.

Odwrotnością czujności jest uśpienie -
Ono opanowało nasze współczesne pokolenie.

To powszechne uśpienie naszej czujności,
Jest niebezpieczne dla teraźniejszej ludzkości.

Medycyna przed nami tego faktu nie ukrywa,
Że śpiączka przedsionkiem śmierci bywa...

Z „letargu“ często do śmierci się przechodzi,
Tak dzisiaj wielu ludzi z tego świata odchodzi.

Czujność naszego pokolenia celowo jest usypiana,
Po to, aby nas odwieźć od naszego Stwórcy i Pana.

„Środkami nasennymi“ jesteśmy dzisiaj faszerowani,
Przez nie możemy się obudzić w piekielnej otchłani.

Złodziei ludzkich dusz w obecnym czasie nam nie brakuje,
Ten fakt wzmożenia naszej czujności bardzo dziś potrzebuje!

My chętnie nad wszystkim co naszemu ciału służy czuwamy.
O czuwaniu nad swoją duszą i jej ochronie zapominamy.

Nasza dusza na wieczną zgubę wielce jest narażona,
To ona szczególnie powinna być przez nas strzeżona.

Panie Jezu, potrząśnij nami - bo tego nam dzisiaj trzeba,
abyśmy nie zasnęli w drodze prowadzącej do nieba.

Pobudź nasze rozumy do myślenia,
Abyśmy mogli wyjść z tego odrętwienia.

Otwórz nam nasze oczy i uszy na to, co się wokół nas dzieje,
Abyśmy sobie uświadomili, że na świecie huragan zła szaleje.

Osłoń nas przed nim promieniami Miłosierdzia Twego,
Niech one się nam staną współczesną „Arką Noego".

Tak nam dopomóż Panie Boże Wszechmogący,
w Trójcy Świętej Jedyny i wszyscy Święci. Amen

Berlin, dnia 27.05.2014

mrMSJ Danuta

Z WIARY BĘDZIEMY USPRAWIEDLIWIENI

Z wiary w co?

W przebaczenie Jezusa!

W Miłosierdzie Jezusa Chrystusa!

W Boga szatan też wierzy, ale nie wierzy w Jego nieskończone miłosierdzie.

Trzeba stanąć w Prawdzie o sobie (że nie jestem taki superman, że jestem grzesznikiem), trzeba tą prawdę uznać, przyjąć i uwierzyć, że Bóg – ten, który mnie kocha na maxa – mi przebaczy, że w jego Ranach jest moje zbawienie; nie w moich czynach, bo nigdy nie będą one sprawiedliwe, ale w Jego ofierze, w Jego Krwi , przelanej za mnie ….

Gdy poznacie Prawdę, Prawda was wyzwoli…

Prawda uczy pokory… nawet ta najboleśniejsza daje pokój…

Prawda o mojej grzeszności, ale i Prawda o nieskończonej miłości miłosiernej Boga…

Prawda o Jego Przebaczeniu - daje wolność, pokój i – paradoksalnie – przywraca wartość i godność człowieka (dziecka Bożego)….

Świadomość, że Bóg mnie nie opuści, nawet gdyby cały świat stanął przeciwko mnie, wyklął i uznał za najgorszego grzesznika, złoczyńcę, wariata - daje siłę i moc do życia, do walki, do zmiany… daje nadzieję, której nic i nikt nie jest w stanie wskrzesić, ani przywrócić…

Trzeba samego siebie przekonać do wiary w miłość dobrego Boga!

Nie tylko wierzę, że Bóg mnie kocha, ale WIEM!

WIEM, że mnie nie odrzuci, bo:

- mnie chciał,
- dlatego mnie stworzył,
- dlatego mi przebaczył,
- dlatego mnie odkupił!
- Bo mnie kocha!!!

Zawsze! zawsze! Zawsze! Na wieczność, bez końca!

Dlatego cokolwiek się stanie: **Jezu, ufam Tobie!**

Ufam, Twojej miłości do mnie! Ona jest większa niż zło, niż grzech, niż śmierć! Amen.

P.S.

Tylko ludzie o pięknym sercu potrafią kochać

Tylko ludzie o czystej duszy potrafią czuć

Tylko ludzie o pięknym umyśle potrafią widzieć

Im więcej my w Jezusie, tym więcej Jezus w nas

mr Małgosia ze Szczecina

KS. ALEKSANDER JACYNIAK SJ

ANTYKRYZYSOWY PORADNIK BIBLIJNY – (1)

Gdy trzeba pozostawić dotychczasowy świat i iść w nieznane

W ostatnich dziesięcioleciach co najmniej trzykrotnie wielu naszych rodaków doświadczyło trudnego, trwałego lub czasowego, rozstania z Ojczyzną.

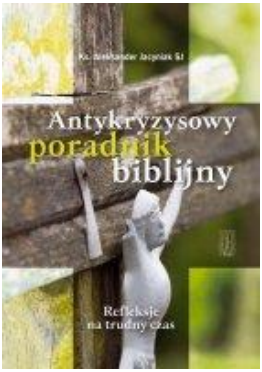

Po raz pierwszy stało się to w powiązaniu z tragedią II wojny światowej, gdy najpierw hitlerowski faszyzm, a w jej końcówce i po jej zakończeniu totalitarny komunizm nie gwarantowały takiej wolności, pośród której wielu Polaków mogłoby mieć nadzieje na w miarę spokojny żywot.

Drugim okresem wielkiego exodusu z polskiej ziemi był czas po wprowadzeniu stanu wojennego, związanego z bardzo drastycznym zawężeniem wolności oraz poczuciem braku perspektyw na przyszłość.

Trzecim okresem stał się czas budowania III Rzeczpospolitej, a zwłaszcza stwarzające nowe możliwości migracyjne wstąpienie Polski do Unii Europejskiej. Szczególnie w tym ostatnim okresie ruszyły „za chlebem" do państw Europy Zachodniej i na inne kontynenty miliony obywateli naszej Ojczyzny. Był to dla nich lub jest czas trudnego rozstania nie tylko z rodzinnym domem i krajobrazem, ale także nierzadko z najbliższymi członkami własnych rodzin. Niestabilna sytuacja prowokowana przez aktualny kryzys, ogarniający wiele państw dzisiejszego świata, sprawia, że w dalszym ciągu trwa przemieszczanie się, połączone z poszukiwaniem kolejnych miejsc, w których można byłoby znaleźć nadzieję na w miarę stabilną pracę i znośny żywot.

To poczucie tymczasowości miejsca pobytu, niepewności pracy, może być doświadczeniem frustrującym, czy wręcz przygniatającym.

Czy można spojrzeć na niektóre przynajmniej jego aspekty na bazie głębszego odwołania się do mądrości Biblii? Pewnym drogowskazem w tym zakresie może być to, co przydarzyło się Abrahamowi.

Abraham jest tym, którego Pan prowadzi. Ten czas bycia kierowanym przez Pana jest dla niego czasem przejścia przez ostrą próbę, ostre doświadczenie, ostry kryzys. Bóg mówi mu:

„Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród. Będę ci błogosławił i twoje imię rozsławię: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy tobie błogosławić będą" (Rdz 12, 1-3).

Po to, by zyskać tę nową ziemię ma porzucić tę, którą już posiada. Ma stać się prawie niczego nie posiadającym, pielgrzymem. Ma doświadczyć w pewnym wymiarze losu tułacza. Oto próba, przed którą stawia go Bóg. To Abrahamowe opuszczenie rodzinnego domu i ziemi ojca jest odwiecznym symbolem porzucania przestrzeni własnych pewności, pozostawiania tego, co

jest mi tak bardzo drogie, bliskie, z czym jestem niezmiernie związany, by otworzyć się na niewiadome, nieznane, na coś, co nie zawiera w sobie żadnej pewności, żadnego logicznego zabezpieczenia.

Wejdźmy w głębię tego Abrahamowego opuszczania swojej ziemi. W sercu Abrahama mogło rodzić się pytanie: dobrze, wyruszę, pójdę, ale co będzie dla mnie *drogowskazem*? Co będzie dla mnie znakiem, że mam iść w tym kierunku, a nie w innym? Drogowskazem mogły być dla niego tylko *gwiazdy na niebie*. Tu jednak rodzi się kolejny problem: one bowiem są, ale tylko w nocy. One są, ale widzę je nie w każdą moją noc. One są, ale nie mogę ich dotknąć. One są, ale nie przynależą do mnie. Nie mogę ich sobie przywłaszczyć. Tak delikatne, słabe, tak nieuchwytne znaki zdaje się dawać Bóg tym, którzy przechodzą przez czas próby. By poruszać się pośród horyzontu wiary trzeba wznieść swój wzrok do góry, wznieść go ponad horyzont własnej doczesności i trzeba pojąć, że *znaki pośród mojej wiary same domagają się wiary, bym mógł je przyjąć właśnie jako znaki dawane przez Boga*.

Nie tylko na tym polega jednak trud tej próby. Abraham mógł postawić pytanie kolejne: jeśli wyruszę, kiedy tę ziemię nową ujrzę: za miesiąc, za rok, za lat 40 (tak, jak potem przez 40 lat będzie wędrował Naród Wybrany do swojej ziemi nowej). A może nie dojdę tam wcale, gdyż może tej ziemi nie ma? Może to wszystko, co słyszę jest tylko jakimś złudzeniem, iluzją, zwłaszcza, że ten sam głos mówi: "Uczynię z ciebie wielki naród" (Rdz 12, 2a) a przecież on jest stary i jego żona też i w dodatku niepłodna... Czemu więc zawierzyć: temu nielogicznemu głosowi mówiącemu o innej ziemi i o potomku, czy też ludzkiej logice, która podpowiada: przecież masz już ziemię, po co szukać innej. A dziecka nie będziesz miał już nigdy. Trudno, takie sytuacje zdarzają się. Przed taką próbą staje Abraham. To nie jest tak, że Bóg mówi mu: porzuć tę ziemię, którą tu masz i zobacz, tam jest ta ziemia nowa, którą ci daję. Nie, ty musisz wyruszyć i iść. Kiedyś do tej nowej ziemi dojdziesz. Kiedy? Zaufaj.

To pozwala zrozumieć, że *jedynym sposobem, żeby zawierzyć jest zawierzyć*, że *jedyną drogą do zawierzenia Bogu jest zawierzenie*. Taka postawa zdaje się zawierać w przekonaniu:

- Widzisz gwiazdy?
- Tak.
- A więc możesz być spokojny. Bóg pozostanie wierny temu, co przyrzekł, będzie wierny swemu przymierzu.

Abraham jest zapraszany, by uwierzyć pośród tego, co po ludzku wydaje się zupełnie niemożliwe. Ma wyruszyć, porzucić swą ziemię, przedłużając w ten sposób niejako dolę Kaina, który też musiał porzucić swą ziemię. Ma przez długi czas żyć w rzeczywistości, która po ludzku zdawała się być przestrzenią *Bożego przekleństwa*, gdyż nieposiadanie ziemi i brak

potomstwa odczytywano wówczas jako ewidentne znaki Bożego przekleństwa. Abraham spośród tej sytuacji, stanu, czasu, które zdają się być przekleństwem, jest w stanie zawierzyć Bogu, zaufać Mu i ten stan zawierzenia Mu wprowadza go w rzeczywistość Bożego błogosławieństwa, wyrażającą się w zawierzeniu, w pełnej więzi, w komunii z Bogiem. To zaufanie staje się jednak w tym czasie szczególnie trudne, gdyż Bóg jawi się Abrahamowi jako Bóg zły. Nie dość, że nie dał mu potomstwa tak istotnego dla ówczesnego człowieka Bliskiego Wschodu, to na dodatek, jakby chcąc spotęgować ból, tenże sam Bóg odbiera mu ziemię ojców, z którą Abraham, jak każdy semita, czuł się związany więzami niezmiernie mocnymi, trudnymi do wyobrażenia dla nas, ludzi innej epoki, innej nacji i innej kultury. A jednak pośród sytuacji, która zdaje się być przekleństwem, Abraham poprzez swoją postawę zawierzenia otwiera się na Boże błogosławieństwo i tą swoją postawą przeobraża czas przekleństwa w czas błogosławieństwa.

Myśli do osobistej refleksji modlitewnej:

- Co skłoniło lub skłania mnie do opuszczenia rodzinnego domu, mojej małej lub wielkiej Ojczyzny: przymus, konieczność, niezbędność poszukiwania środków do życia, kaprys, chęć przeżycia przygody, wyrwania się z monotonii dotychczasowej codzienności, romantyczne spojrzenie na łatwą możliwość realizacji moich marzeń, przekonanie o łatwości zdobycia intratnej pracy i związanej z nią większej kasy, przeświadczenie, że dotychczasowe horyzonty mego życia za bardzo mnie krępują, pragnienie oswobodzenia się lub wręcz ucieczki od trudów lub pokomplikowań obecnego życia, czy jeszcze coś innego?
- Czy pośród złożoności przeżywanej w takich okresach doświadczam przynajmniej czasami Bożego prowadzenia? A może czasami dostrzegam je później, gdy zdobywam się na refleksję nad drogami mego życia?
- Czy niezwykle delikatne zazwyczaj znaki, poprzez które stara się dotrzeć do mnie Bóg, są dla mnie zbyt mgliste, nieczytelne, zbyt słabe, bym mógł je przyjąć jako znaki od Boga pośród trudnej, niezrozumiałej dla mnie lub czasami wręcz brutalnej rzeczywistości, którą przeżywam?

KALENDARIUM Małych Rycerzy

Rok 2 0 0 4

7 września – LIST ks. Aleksandra Jacyniaka z Sekretariatu do Małych Rycerzy informujący o jesiennych rekolekcjach organizowanych przez Małych Rycerzy z Legnicy i Koszalina.

- **07-11.10.2004** – Rekolekcje w Jeleniej Górze – Cieplicach
- **14-18 października** - Rekolekcje w Ośrodku Rekolekcyjnym „Marian" w Pleśnej nad Bałtykiem (między Koszalinem a Kołobrzegiem).

11 października – List animatora ośrodka koszalińskiego Wiesława Kaźmierczaka dot. zaproszenia ks. bp Kazimierza Nycza na krótką wizytę pasterza Kościoła Koszalińsko-Kołobrzeskiego na rekolekcje Małych Rycerzy w Pleśnej.

31 października – LIST animatora ośrodka koszalińskiego Wspólnoty Małych Rycerzy do ks. bp Stanisława Napierały, Biskupa Kaliskiego z prośbą o wnikliwe działania zmierzające do uznania w Kościele Małych Rycerzy MSJ oraz powierzenie misji Kapelana Generalnego Legionu Małych Rycerzy ks. Aleksandrowi Jacyniakowi.

5 listopada - List Biskupa Kaliskiego, jako odpowiedź na list z dnia 31.10. 2004 r.

23 listopada - List animatora ośrodka koszalińskiego Legionu Małych Rycerzy do ks. bpa Kazimierza Nycza, pasterza Kościoła Koszalińsko-Kołobrzeskiego o oficjalną akceptację na działanie Małych Rycerzy na terenie Kościoła Lokalnego.

26 grudnia - Siostra Zofia Grochowska, z natchnienia Bożego otrzymuje polecenie 30 minutowego codziennego czytania Pisma Świętego przez 90 dni w int. Ojczyzny.

27 grudnia- Refleksja Proboszcza parafii pw. Ducha Świętego w Koszalinie prałata ks. dr Kazimierza Bednarskiego opiniująca grupę modlitewną Małych Rycerzy przy tej parafii.

GRUDZIEŃ - Świadectwo ks. kan. Andrzeja Targosza, proboszcza parafii pw. św. Rozalii w Szczecinku dot. grupy modlitewnej Małych Rycerzy w tej parafii.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI

OŚRODKA POZNAŃSKIEGO MAŁYCH RYCERZY w 2013r.

Jesteśmy zgromadzeni z w 4-ch miejscowościach:

Miejscowość	Ilość osób
Poznań	22
Tarnowo Podgórne	8
Strykowo	1
Luboń	1

Nastawieni jesteśmy na organizowanie i uczestnictwo w modlitwie wspólnotowej, tzn.:

- Uczestnictwo w zamawianych Mszach Św.,
- Uczestnictwo w nocnych czuwaniach adoracyjnych poznańskiej grupy pokutno-wynagradzającej raz lub dwa razy w miesiącu,
- Uczestnictwo w ogólnopolskim Jerychu Różańcowym całodobowym od 02-08 lutego 2013r – poprzez prowadzenie modlitw w godzinie Miłosierdzia Bożego o godz. 15:00 oraz 03:00 (w nocy) w Kościele oo. Franciszkanów,
- W każdy I-wszy piątek miesiąca prowadzenie godz. Miłosierdzia Bożego o godz. 15:00 i 03: (w nocy) w Kościele oo. Franciszkanów,
- Organizowanie dwa razy w tygodniu godzinnej Adoracji Najświętszego Sakramentu w Kościele p.w. Wszystkich Świętych w Tarnowie Podgórnym,
- Organizowanie Adoracji i uczestnictwo we Mszy Św. w I-wszą sobotę miesiąca w intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi w Tarnowie Podgórnym w Kościele p.w. Wszystkich Świętych,
- Zorganizowanie Żywego Różańca oraz dwie grupy Różańca w intencji rodzin przy parafii Wszystkich Świętych w Tarnowie Podgórnym,
- Założenie sześciu róż Żywego Różańca przy Kościele Ducha Świętego,
- Organizowanie Nabożeństw Fatimskich 13-tego każdego miesiąca przy Kościele Ducha Świętego,
- Organizowanie Nabożeństwa i Mszy Św. wynagradzającej Matce Najświętszej w I-wsze soboty miesiąca przy Kościele Ducha Św.,
- Prowadzenie modlitw adoracyjnych organizowanych przez Archidiecezję Poznańską w Katedrze,
- Zorganizowanie 30-stu grup różańcowych nieustannego różańca „ Modlitwy rodziców za dzieci".
- Uczestnictwo w Nieustannym Różańcu w intencji mieszkańców Poznania,
- Uczestnictwo w modlitwach dot. „adopcji dzieci poczętych",
- Uczestnictwo w ogólnopolskiej krucjacie różańcowej za Ojczyznę pod patronem „Jasnej Góry".
- Uczestnictwo w krucjacie „Drogi Krzyżowej" każdego 14-stego dnia miesiąca w intencji Ojczyzny,
- W II-gi piątek m-ca całonocne czuwanie modlitewne (godz. 22:00-04:30) przed Obrazem Pana Jezusa Miłosiernego w domy przy ul. Czwartaków 29. Uczestniczy – od 5 do 15osób,
- W III – ci piątek każdego miesiąca uczestnictwo we Mszy Św. ku czci Boga Ojca o godz. 15:00 i czuwanie modlitewne do godz. 17:30,
- Uczestnictwo oraz udział w organizacji „ Marszu różańcowego" w każdą III-cią niedzielę miesiąca ulicami Poznania w ramach „Krucjaty Różańcowej" w intencji Ojczyzny,
- Podjęcie się „adoracji nocnej wg o Mateo" każdego 7-go dnia miesiąca od godz.21:00 do 06:00.

Zamówione intencje mszalne w 2013r przez ośrodek M.R.M.S.J.

W każdy III-ci piątek m-ca w intencji wynagrodzenia Bogu Ojcu za zniewagi względem Jego Majestatu o godz. 15:00 w Kościele oo. Jezuitów – w 2013r – 12-ście Mszy Św.

1) Za Śp. Zofię Grochowską oraz wszystkich zmarłych MRMSJ:
   - w Kościele oo. Jezuitów – 1 Msza Św.
   - w Kościele oo. Zmartwychwstańców – 4 Msze Św.
2) O łaskę światłości dla wszystkich Biskupów i Kapłanów oraz wypełnienie planów Bożych wobec całego Kościoła Powszechnego – Kościół oo. Jezuitów – 1 Msza Św.
3) W intencji wszystkich wiernych zmarłych – comiesięczna Msza Św. w Kościele oo. Jezuitów.
4) O błogosławieństwo dla M.R.M.S.J – każdego 7-go i 13-stego dnia miesiąca w Kościele Farnym w Poznaniu.
5) O Światło Duch Św. dla kapłanów – w Kościele oo. Zmartwychwstańców – 2-wie Msze Św.
6) Za wszystkie dusze w czyśćcu cierpiące, zapomniane przez rodziny, ginące w wypadkach nie pojednawszy się z Bogiem i za naszych przodków – każdego 12-tego dnia miesiąca w Kościele oo. Zmartwychwstańców.
7) W intencji Ojca Św., kardynałów, biskupów i kapłanów – raz w miesiącu w Kościele pw. Wszystkich Św. w Tarnowie Podgórnym.
8) W intencji rodziców modlących się za dzieci na różańcu – w Kościele oo. Bernardynów – 2 Masze Św.
9) O godne przyjmowanie Komunii Św. – w Sanktuarium Bł. Edmunda Bojanowskiego w Lubomiu – 3 Msze Św.
10) We wszystkich intencja Trójcy Przenajświętszej – Kościół Św. Barbary w Lubomiu – 1 Msza Św.
11) W intencji M.R.M.S.J. – Msze Św. wieczyste – w Sanktuarium Najdroższej Krwi Chrystusa w Częstochowie.
12) Przez wstawiennictwo Matki Bożej Łaskawej i Św. Faustyny prosimy Króla Miłosierdzia o odcięcie skutków wszystkich grzechów, paktów, pentagramów, tatuaży, przekleństw, klątw, aborcji, nierządu, narkotyków, zniewoleń telewizją, komputerem, które zostały przekazane przez rodziców, rodziców chrzestnych, wszystkich pra-przodków – Kościół Św. Barbary w Lubomiu – 2 Msze Św.
13) W intencji M.R.M.S.J. – Klasztor ss. Bernardynek w Krakowie.
14) W intencji kapłanów – Msze Św. wieczyste – oo. Werbiści w Chludowie.
15) Nowenna Mszalna ku czci Aniołów i Anioła Stróża Polski – oo. Werbiści w Chludowie
16) Nowenna Mszalna do Św. Józefa – za Kościół, kapłanów i Ojca Św. – Pieniężno.
17) Msze Św. Majowe ku czci Najświętszej Maryi Panny, Oblubienicy Ducha Św. – ks. Werbiści w Chlebowie.
18) O Miłosierdzie Boże dla Polski i wszystkich Polaków za przyczyną Królowej Polski i za wstawiennictwem bł. Jana Pawła II – Kościół Św. Barbara – Luboń.
19) Do Miłosierdzia Bożego o potrzebne łaski dla Ojca Św., biskupów, kapłanów, zakony męskie i żeńskie, o liczne powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, o nawrócenie grzeszników i za dusze w czyśćcu cierpiące – raz w miesiącu w Kościele pw. Ducha Św. – 12 mszy Św.

20) W intencji Ojca Św., kardynałów, biskupów i kapłanów – raz w m-cu w Kościele pw. Wszystkich Św. w Tarnowie Podgórnym.
21) O zdrowie, Boże błogosławieństwo, światło Ducha Św. dla kapłanów parafii pw. Wszystkich Św. w Tarnowie Podgórnym – raz w miesiącu – 12 Mszy Św.
22) Wynagradzające Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Niepokalanemu sercu Maryi – w Kościele w Tarnowie Podgórnym – 12 Mszy Św.
23) W każdą I - wszą sobotę miesiąca Msza Św. wynagradzająca Niepokalanemu sercu Maryi za grzech nasze i całego świata, dnia 13 – tego każdego miesiąca w Kościele pw. Wszystkich Św. w Tarnowie Podgórnym - 12 Mszy Św.

Poznań, 19 marca 2014 Szczęść Boże Maria Bręk
PS. Jednocześnie przekazujemy sto zł. na potrzeby sekretariatu. Maria Tryba

ŚWIADECTWO RYCERKI TERESY Z HISZPANII

Szczęść Boże… Witam serdecznie. Przepraszam że tak rzadko piszę. Ale po otrzymaniu publikacji dla Małych Rycerzy i modlitw pragnę wyciszyć się na ile to możliwe i zanurzyć się w modlitwie. Jednak pragnę też być w kontakcie z Wami.

Jestem tu sama w Hiszpanii i bardzo mi brakuje mimo wszystko kogoś bliskiego z kim mogłabym się spotykać, porozmawiać czy pomodlić się wspólnie. Pomimo że ciągle staram się w miarę możliwości mówić o Małych Rycerzach Miłosiernego Serca Jezusowego to jednak w środowisku, w którym mieszkam jest naprawdę trudno spotkać osobę, która poświeciłaby się modlitwie, zaufała Bożemu Miłosierdziu czy Miłosierniejszemu Sercu Jezusa do tego stopnia, aby się mu oddać całkiem i zaufać Mu bez reszty i służyć w Jego Legionie.

Chciałam podziękować za piękną stronę o Małych Rycerzach. Jest bardzo przejrzysta, wszystko dokładnie opisywane… można bez problemu znaleźć to co się szuka. Ja staram się oczywiście na bieżąco korzystać z tych stron i oczywiście udostępniam je na strony, które prowadzę na facebooku.

Często czytam poezje rycerki Danusi z Niemiec, jest piękna…

Mam też prośbę taką wyjątkową… Założyłam **Kółka Koronkowe** mam już 3 grupy. Czy może wśród małych rycerzy, czytelników witryny nie chciałby należeć do nich? Kółka założyły Siostry od Miłosiernego Serca Jezusowego. To nie jest coś wymyślonego przeze mnie, a dzięki tym kółkom można zorganizować wiele grup ponieważ są to małe grupy i mogą być w każdym

środowisku, gdzie w ten sposób ciągle będzie trwała modlitwa w każdym dniu – podobnie jak w grupach różańcowych tyle, że tu każdego dnia odmawia się Koronkę do Bożego Miłosierdzia i dzięki tym kółkom całą nowennę, bo kółko ma 9 osób tak jak Nowenna trwa i każdy członek odmawia 1 część na dany dzień przez tydzień. Można się zmieniać codziennie, ale co tydzień jest wygodniej. Modlimy się o pokój na świecie i za dusze w czyśćcu cierpiące oraz za te które znikąd nie mają żadnej pomocy oraz intencje, które są w nowennie [do Bożego Miłosierdzia]. Możemy się modlić za siebie wzajemnie.

Chciałam napisać, że znowu wydarzyło się coś pięknego w moim życiu. Pisałam już, że od dawna mam widzenia… Tym razem chciałam poinformować o następnym widzeniu… bardzo pięknym dla mnie.

Podczas modlitwy a dokładnie podczas odmawiania Koronki do Bożego Miłosierdzia poczułam obecność **św. siostry Faustyny** i **świętej Teresy z Avilla**, jak stały za mną i trzymały mnie. Jedna miała rękę na jednym ramieniu, druga na drugim ramieniu. Nie chciało się kończyć modlitwy tego dnia. Choć po jakimś czasie poczułam jak odeszły, to czułam taką bliskość z ich strony, że chciałabym cały czas być z tymi osobami. Do dziś czuję się jakbym była na jakiejś wielkiej uczcie.

Ja bardzo przeżywam każde takie widzenie… Takie sytuacje są dla mnie tak wyjątkowe, że nie umiem o nich zapomnieć, choć w moim życiu nie są to zdarzenia znane mi osobiście. Jednak to, co się mi przydarza jest takie cudowne, że ja o niczym więcej już nie pragnę myśleć.

Miałam widzenie jak dusze w czyśćcu z wyciągniętymi rękoma proszą o modlitwę

Miałam też jeszcze jedną sytuacje [nadzwyczajną]. Dla mnie jest to taka sytuacja, w której czuję się jakbym była nagrodzona.

Dosyć często czuje, że muszę się modlić za dusze w czyśćcu. Kilkakrotnie miałam w swoim życiu przypadki, że wiedziałam za kogo konkretnie mam się modlić. Ale w ubiegłym miesiącu zaraz po rozmowie, gdzie brat W. do mnie dzwonił, **w nocy przyszedł do mnie pan Mazowiecki z prośbą o modlitwę**. Z początku pomyślałam że się mi śni, ale nagle wybudziłam się ze snu… usiadłam i okazało się, że to nie jest sen. I pomimo że od dawna modlę się za dusze w czyśćcu, a zwłaszcza od paru lat, gdy miałam widzenie jak dusze w czyśćcu z wyciągniętymi rękoma jedne ponad drugie proszą o modlitwę. Od tamtej pory modlę się ciągle za nimi, to mimo to i tak przychodzą jeszcze pojedyncze dusze.

Miałabym prośbę … o modlitwę w mojej intencji i jeżeli można by było poprosić o mszę święta w intencji całej mojej rodziny. Pozdrawiam wszystkich małych rycerzy tym bardziej, że nie mam kontaktu i chętnie bym chciała poznać kogoś bliżej, żebym mogła z kimś mieć większy

kontakt. Szczególnie pozdrawiam B... Każdego dnia modle się w intencji nas wszystkich… Wszystkich małych rycerzy, w intencji B…, w intencji księży i każdego kogo poznaję poprzez stronę www.mali-rycerze.pl Życzę błogosławieństwa Bożego każdemu. Z Panem Bogiem .

siostra Teresa - mr z Hiszpanii

KOŁA KORONKOWE - grupa dziewięciu osób, które codziennie modlą się Koronką do Miłosierdzia Bożego i odmawiają jeden z dziewięciu dni Nowenny do Miłosierdzia Bożego – w ten sposób w ciągu dnia modlitwą objęte są wszystkie intencje zawarte w nowennie. Członkowie kola spotykają się co miesiąc, albo częściej, by wymienić się dniami nowenny i rozważyć tajemnice Bożego Miłosierdzia.
Zakładając Koła w parafii, trzeba zapytać o zdanie i zgodę miejscowego proboszcza. Ponieważ jest to nowa forma modlitwy, nieznana dotąd w Kościele, dlatego trzeba, by proboszczowie wiedzieli, że w ich parafiach takie Koła powstają. (Źródło: Rycerz Niepokalanej nr 6 czerwiec 2014 s.34)

Kontakt: Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego
ul. Zbylitowska 5, 33-707 Tarnów Mościce
tel. +48 74 633 0637 e-mail: mariamarta123@wp.pl

ŚWIADECTWA RYCERKI STEFANI

W „Głosie Małego Rycerza" [niekiedy] opisywane są ciekawe sny. Krępowałam się trochę pisać o moich choć miałam je pouczające. Nie wiem jak Kościół się na nie zapatruje.

Miałam sen, z którego dowiedziałam się ciekawych rzeczy (1)

Znalazłam się na ogromnej, zielonej łące nisko skoszonej (nie wiem dlaczego skojarzyła mi się z Doliną Jozafata). Gdzieś na środku zaczęło przychodzić coraz więcej ludzi. Pytałam obok mnie stojących co się tu będzie działo, że tyle ludzi tu przychodzi. Słyszę odpowiedź: Pan Jezus przybędzie. Pytam dalej – o której godzinie – ktoś odpowiedzi że o 14:00. Łąka wypełniła się ogromnym tłumem, patrzę na zegarek dochodzi 14:00. Równo, punktualnie o 14:00 pojawił się Pan Jezus. Zasiadł wyżej nad tłumem, siedział na czymś przypominającym tron.

W tym momencie znalazłam się na końcu tłumu przy samym lesie. Przepraszałam tam obecnych, żeby mnie przepuścili, gdyż chcę być bliżej Pana Jezusa. Już nikt na mnie nie zwracał uwagi istniał dla wszystkich tylko Pan Jezus. Wszyscy byli w Niego zapatrzeni wrośnięci w ziemię jak drzewa, każdy opromieniony niesamowitą radością.

Zauważył to Pan Jezus mówi do mnie: „tak chcesz być blisko mnie a wątpiłaś w moją wszechmoc". Natychmiast pytam: „Kiedy Panie wątpiłam"? Pan Jezus przypomniał mi [wszystko] aż od dzieciństwa. Nigdy bym sobie tego nie przypomniała sama. O moich wątpliwościach nie mówiłam nikomu głośno, zaznaczam to były tylko myśli. To dowód, że Pan Bóg zna wszystkie myśli.

Powiedział mi: „dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych".

W tym momencie znalazłam się blisko tronu, ogromnie szczęśliwa i zapatrzona w przepiękną postać Pana Jezusa. Szokujące było to, co mówił do mnie, jednocześnie jakby do każdego osobno. Każdy miał swoje wyznaczone miejsce na łące.

Piszę jeszcze o jednym choć krótkim świadectwie (2)

Moja mama była sceptyczką nie wierzyła np. moc wody święconej. Postanowiła zrobić eksperyment. Wzięła dwie szklane butelki i wlała do jednej i do drugiej wodę z kranu. Zakorkowała, jedną z butelek przeżegnała a drugą nie. Tą którą pobłogosławiła zaznaczyła i obie schowała. Po dłuższym czasie wyciągnęła tą bez krzyża - była zielona. Druga butelka była czysta. Opowiadała nam o tym ze łzami w oczach. Zastanawiałam się jak to się stało. Wytłumaczyłam jej, że jesteś ochrzczona i bierzmowana (przez Karola Wojtyłę), Duch Św. mieszka w tobie. Robiąc znak Krzyża Św. to Duch Św. uświęca tę wodę.

Świadectwo o modlitwie (3)

Swego czasu nie dawała mi spokoju myśl: „Co to jest modlitwa, dlaczego musimy się modlić"?

Odmawiałam Koronkę do Bożego Miłosierdzia o godz. 15:00 w swoim pokoju na wprost obrazu „Jezu ufam Tobie".

W czasie modlitwy coś dziwnego zaczęło się ze mną dziać, jakbym się zapadała. Znalazłam się we mgle koloru różowo – błękitnego w kształcie kopuły.

Patrzę przed siebie parę metrów przede mną siedzi czarny pies z żółtymi oczami patrzący na mnie z wściekłością. Nagle się zrywa i biegnie w moim kierunku. W pierwszym momencie bardzo się przestraszyłam. Dobiegł do mgły by mnie kąsać, lecz jej nie przebił, wrócił ze spuszczonym ogonem. Powtórzyło się to trzykrotnie, już potem się nie bałam.

Zrozumiałam jak ważna jest modlitwa Koronką do Bożego Miłosierdzia, szatan nie ma do nas dostępu. (…) Jest to mur, który oddziela nas od złego.

Mam na to jeszcze jedno świadectwo (4)

Wracam z pracy autobusem. Po drodze na dworcu autobus miał postój na drugim stanowisku. Wjeżdżając patrzymy na drugim stanowisku stoi pijany mężczyzna przeklinając, kopiąc w śmietnik, ręką uderzał o rozkład jazdy wykrzykując głośno różne epitety. Niemało się przestraszyłam, gdyż siedziałam na pierwszym siedzeniu, kierowca zbladł. Zaczęłam się szybko modlić egzorcyzmami. Jeden z nich ***„Twoje krwawe łzy Matko Bolesna kruszą moc szatana"*** oraz innymi modlitwami... Kierowca podjechał na drugie stanowisko, wchodzi pijaczyna i mówi ***„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".*** Oniemieliśmy wszyscy z wrażenia...

18 maj 2014 mr. Stefania Ch

WALKA Z SZATANEM MATKI SPERANZY

KS. JAROSŁAW CIELECKI

Popalone koce – znak ataków szatana

Wielokrotnie na łamach włoskiej prasy i w innych mediach, jeszcze za życia Matki Speranzy, mówiono, że podobnie jak wielu innych świętych – a tak ją postrzegano – walczyła bezpośrednio z szatanem. Te walki określane były jako fenomen mistyczny, który przeżywała zakonnica. Było ich wiele, bardzo często miały drastyczny przebieg.

Matka Speranza widziała szatana twarzą w twarz wiele razy. Przewracał ją, zrzucał ze schodów. Zdarzało się też, że widziała w swym pokoju ogień, diabeł podpalał jej pościel i łóżko, a także notatki.

Połamał wiertła

W 1959 roku Matka Speranza przyjechała do Collevalenzy w Umbrii; w ogrodzie, który wcześniej widziała w wizji otrzymanej od Pana Jezusa, wskazała miejsce, gdzie należało szukać wody. Podeszła tam, pomodliła się i nogą zrobiła na ziemi znak krzyża. Powiedziała: tutaj będzie woda. Nikt w to nie wierzył, bo geolodzy twierdzili, że wody w tym miejscu nie ma.

Szatan starał się nie dopuścić do wiercenia studni. Zagroził Matce Speranzy, że połamie wiertła i zabije wszystkich robotników, którzy będą pomagać w szukaniu wody. Nie zrealizował tej ostatniej groźby, ale wiertła łamały się jedno za drugim. Dotarto na głębokość 12 metrów, ale woda nie wytrysnęła. Matka Speranza zdecydowała się, by budować tzw. studnie rzymskie, kopane na ponad 20 metrów. Ale i na tej głębokości nie było ani kropli wody. Ludzie byli

załamani i zawiedzeni, a szatan drwił z Matki Speranzy, twierdząc: Teraz wszyscy się od ciebie odsuną.

Ona jednak odrzucała te drwiny i ufając Chrystusowi, kazała kopać dalej. Gdy na głębokości 24 metrów wody wciąż nie było, Matka Speranza postanowiła sprowadzić z firmy w Weronie wiertła przemysłowe. Pracowano dalej. Szatan był tak wściekły na zakonnicę za jej upór, że któregoś ranka zrzucił ją ze schodów.

Ksiądz Mario Gialletti, jeden z kapłanów, który był obecny podczas tych prac, opowiadał, że gdy Matka Speranza mówiła o groźbach szatana, na wszystkich padał strach. Tylko ona się nie bała. – Staraliśmy się powstrzymywać nasz lęk, patrząc na wiarę Matki Speranzy. Dotarliśmy na głębokość 60 metrów, a wody nie było nadal. Byliśmy zdesperowani. Diabeł dotykał chyba nas samych – zaczęliśmy się śmiać z decyzji Matki, przestawaliśmy wierzyć. Czuliśmy, że szatan próbuje rozbić naszą więź, zniszczyć zaufanie, wiarę. Ale Matka Speranza mówiła: „Musicie mieć wiarę", i kazała wiercić dalej. Kiedy doszliśmy do 92 metrów, woda wytrysnęła bardzo obficie – wspomina ks. Gialletti. Opowiadając o Matce Speranzy, podkreśla, że szatan walczył z nią, nie chcąc dopuścić, by Collevalenza stała się miejscem pielgrzymek. Dziś przyjeżdża tam bardzo wiele osób, prosząc o uzdrowienie fizyczne i duchowe i obmywając się w tutejszych basenach. Nie przybywają sami – pomagają im inni ludzie. Rodzi się pomoc, współpraca, a tego szatan nienawidzi.

Spotkania z ojcem Pio

Matka Speranza miała również wyjątkowy kontakt ze św. Ojcem Pio. Spotykała się z nim w różnych miejscach, prosząc go o szczególną modlitwę. Kiedyś o. Alberto D'Apolito, zakonnik bardzo blisko związany z Ojcem Pio, opowiadał, że w lutym 1970 r., gdy był w Terni, aby wygłosić konferencję o świętym Ojcu (przypomnijmy, że o. Pio zmarł 23 września 1968 roku), udał się również do Collevalenzy, by spotkać się Matką Speranzą. Chciał też zobaczyć konstrukcję sanktuarium.

Podczas tego spotkania ojciec D'Apolito prosił Matkę, by modlić się o kanonizację Ojca Pio. Opowiadał jej o nim wiele. W pewnym momencie Matka Speranza przerwała jego opowieść, mówiąc: „Znam św. Ojca Pio od bardzo dawna". Wtedy o. Alberto zapytał, gdzie go poznała, bo przecież nigdy nie był w Collevalenzy. Odrzekła, że wielokrotnie spotykała go w Rzymie w latach 1937-1939. „Widziałam dokładnie jego twarz i te szczególne rękawice, pod którymi krył swoje stygmaty. Zawsze go pozdrawiałam, a on się do mnie uśmiechał" – mówiła. Wtedy o. Albert zrozumiał, że Matka Speranza miała ze św. Ojcem Pio kontakt dzięki jego fenomenowi bilokacji, ponieważ św. o. Pio był w Rzymie tylko raz w życiu, a było to w roku 1917.

Nawróceni masoni

Matka Speranza miała w swojej celi obraz przedstawiający w Ogrodzie Oliwnym Jezusa, po którego twarzy spływa krew. Chciała, by taki wizerunek znajdował się również w innych pomieszczeniach, gdyż mówiła, że w Ogrodzie Oliwnym Jezus pozostał sam i tam doświadczał obecności złego. Do walki z szatanem przygotowywała się nie tylko przez modlitwę, ale i pokutę. W miejscowym muzeum można zobaczyć metalowe kolczaste pasy pokutne, które nosiła.

Do Collevalenzy przybywają nie tylko pielgrzymi, ale także sataniści i masoni. Wielu z nich przychodziło do Matki Speranzy i wielu się nawróciło. Zawsze gdy dochodziło do nawróceń, szatan mścił się na Matce. Po nawróceniu jednego z masonów, gdy zakonnica weszła do swego pokoju i usiadła na łóżku, momentalnie zapaliło się jej posłanie. Ogień objął także leżący obok notatnik. Szatan chciał przerazić Matkę, ale ona zaczęła się tylko usilniej modlić. Wtedy ogień zniknął.

Collevalenza jest miejscem szczególnym – wiele osób, które tam przybywają, otrzymuje uzdrowienie nie tylko fizyczne, ale i duchowe, wiele zostało uwolnionych. Upodobali sobie to miejsce także egzorcyści. Tam właśnie odbywają się ich międzynarodowe spotkania i sympozja. I właśnie oni potwierdzają, że wiele osób, które modliły się i obmyły w wodzie z tamtejszych basenów, otrzymywało łaskę uwolnienia.

Jeden z najbardziej znanych egzorcystów, o. Gabriele Amorth, potwierdził ostatnio w rozmowie ze mną, że jest wskazane, by ludzie, którzy mają problemy, są dręczeni przez złego ducha, odbywali pielgrzymkę do Collevalenzy.

Autor jest dyrektorem Vatican News Service, dziennikarzem, reżyserem filmowym, uczestnikiem wielu pielgrzymek papieskich.

HORROR ZACZĄŁ SIĘ WTEDY, KIEDY POSTANOWIŁAM USUNĄĆ OKULTYSTYCZNE ZABAWKI Z DOMU

Mam na imię Marta i jestem mamą 4 letniej Dominiki. **Chciałabym przestrzec wszystkich rodziców przed kupowaniem dzieciom zabawek takich jak: Hello Kitty, Barbie firmy Mattel, wróżek Witch, Winx, kucyków pony, koni jednorożców czy lalek Monster High**.

Nie będę opisywać genezy tych zabawek, bo można znaleźć już materiały u księży czy w internecie.
Chcę napisać, w jaki sposób Pan oczyszczał nas i nasz dom.

W moim domu były Hello Kitty, kucyki i Barbie pod różnymi postaciami na ciuszkach, kartach do gry, w formie maskotek, lalek itp. To nie prawda, że nie mają one wpływu na dzieci!

Przykładem jest moja córka, która mając niespełna rok (jakieś 11 mies.) dostała od znajomych koszulkę z Hello Kitty. Dziecko, które nie zwracało jeszcze wtedy uwagi na to, w co je ubieram, na drugi dzień zaczęło pokazywać na bluzkę z Kitty i chciało ją ubrać było to dla mnie bardzo zaskakujące. Powiedziałby ktoś a może właśnie jako dziewczynka, zaczęła zwracać uwagę na to, jak jest ubierana?

Otóż nie, znam swoje dziecko. Dziwnie reagowała na tę maskotkę żadną inną zabawką nie bawiła się tak, jak Hello Kitty potrafiła robić to nawet 2 godz.- a to dla tak małego dziecka jest nienaturalne.

Dla zapracowanego rodzica może to być imponujące, ponieważ ma więcej czasu dla domu, siebie, ale u mnie wzbudziło to niepokój. Córka jakby wchodziła w inny świat. Tak samo zachowywała się, kiedy dostała od kogoś jednorożca i kucyki pony. Na żadne inne zabawki równie kolorowe, atrakcyjne nie reagowała tak, jak właśnie na te, to wzbudzało zdziwienie i niepokój.
Jednocześnie stawała się niegrzeczna. Reakcje na te zabawki, kiedy np. za niegrzeczne zachowanie miała karę i nie mogła się nimi bawić, furie i gniew, w które wpadała zaczęły mnie zastanawiać.
Szukałam źródła pochodzenia zabawek i znalazłam, a rozmowa z naszym diecezjalnym egzorcystą utwierdziła mnie w przekonaniu, że są to okultystyczne zabawki.

Horror zaczął się wtedy, kiedy postanowiłam usunąć je z naszego domu. Po długiej modlitwie za moje dziecko, po modlitwie razem z córką i rozmowie z Nią, w której wyjaśniłam, że to nie są dobre zabawki dla dzieci, Dominika posłusznie mi je oddała, a ja je spaliłam. Jeszcze tego samego dnia wpadła w ogromną furię bez żadnego powodu. Nigdy wcześniej coś takiego się nie wydarzyło.

Proszę mi wierzyć, znam swoje dziecko ono nie było wtedy sobą, a ja jak zawsze kiedy córka się złości potrafię nad nią zapanować, tak wtedy, żadna z moich metod, które zawsze działają nie przyniosła efektu. Po raz pierwszy nie wiedziałam co mam robić. Zaczęłam odmawiać Różaniec i ona powoli się uspokoiła, to też dało mi do myślenia. Kolejnego dnia znowu niespodziewana furia i znowu Różaniec, ale tym razem gorąca modlitwa do Ducha Świętego i pomysł, żeby zadzwonić do Wspólnoty Miłości Miłosiernej z prośbą o modlitwę.

Po modlitwie Wspólnoty furie ustały. Kolejnego dnia dziecko dostało gorączki. Nic innego się nie działo, żadna choroba, infekcja, tylko wysoka gorączka. Wiedziałam, że to cena za wyrzucenie tych zabawek z naszego domu. Potwierdzeniem była kolejna noc, kiedy moje dziecko się rzucało i nie mogło spać, a na moje pytanie, dlaczego nie śpi, usłyszałam od niej odpowiedź, że ONI nie dają mi spać. Ci oni, to złe duchy.

Gorączka osłabła po wizycie u księdza egzorcysty i modlitwie w intencji córki i mojej. Temperatura słabła i skończyła się w momencie, kiedy ostatnie przedmioty (nie wiedziałam, że jest tego w moim domu aż tyle i ciągle znajdowałam jakąś malowankę, obrazek itp.) zostały wyniesione z naszego domu i spalone.

Moje dziecko się wyciszyło, mamy nadal świetny kontakt, potrafię nad nią zapanować, zaczęła bawić się innymi zabawkami i stała się bardziej kreatywna.

Dziękuję przede wszystkim Panu i Matce Najświętszej za oczyszczenie nas i naszego domu, za światło Ducha św., który nas prowadzi i pomaga dokonywać wyborów życiowych. Tylko będąc blisko Pana można ustrzec się i bronić przed atakami złego. Za to Chwała Panu

Źródło: Wspólnota Miłości Miłosiernej
http://wmm.org.pl/swiadectwo-marty-2/

O. DARIUSZ KOWALCZYK SJ:

PROSZĘ, DLA DOBRA DZIECI I NASZYCH RODZIN, ROZSYŁAJCIE TEN LIST DALEJ

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Proszę, dla dobra naszych dzieci i naszych rodzin, rozsyłajcie ten list dalej.

Niech każdy Polak, każdy rodzic, nauczyciel, wychowawca będzie świadomy tego, co dzieje się w naszej ojczyźnie i jakie konsekwencje (JUŻ NIEDŁUGO) będziemy ponosić, jeśli nic nie zrobimy.

Szanowni Państwo,

Przed Polakami, którzy opierają swój światopogląd na dotąd powszechnie uznawanych wartościach stoi naprawdę bardzo trudna konfrontacja. Do szkół i przedszkoli trafiają programy wychowania seksualnego deprawujące dzieci. Równocześnie w Sejmie trwają prace nad tzw. ustawą antydyskryminacyjną, która łamie zasadę swobodnej wypowiedzi i odbierze jakąkolwiek możliwość wyrażania poglądów. Nieprzypadkowo dzieje się to akurat w czasie,

gdy pod koniec ubiegłego roku Polska stała się sygnatariuszem niezwykle groźnej Konwencji Rady Europy dotyczącej przemocy wobec kobiet, która w przypadku ratyfikacji uruchomi maszynę represji, w oparciu o zredefiniowaną definicję płci, przemocy wobec płci, oraz rewolucyjne zmiany w polskim prawie.

Jedynym skutecznym sposobem odparcia zagrożeń, jest dołożenie wszelkich starań i działania na wszelkich możliwych frontach by wzbudzić jak najszerszy opór społeczny tak, by rządzący musieli wycofać się ze swoich planów. To się udało(!) w Chorwacji, gdzie po programie telewizyjnym dziennikarki Karoliny Vidivic Kristo wycofano skandaliczne programy ze wszystkich szkół na skutek protestów rodzicielskich a zaskarżoną ustawę odrzucił Trybunał Konstytucyjny .

SEKSUALIZACJA DZIECI

Zalecany – i już obowiązujący w innych krajach – program seksualnej edukacji genderowej, nie tylko informuje (dzieci już od najmłodszych lat przedszkolnych) o budowie i seksualnych funkcjach narządów rodnych, ale naucza różnych doznań seksualnych. Na przykład podając takie informacje-instrukcje:

- Dotykanie jąder może być rozkoszne i piękne
- Dotykanie łechtaczki może dostarczyć wiele rozkoszy.
- Bycie lesbijką … jest zupełnie typowe
- Tak jak można mieć ochotę na czekoladę tak kobiety i mężczyźni mogą mieć ochotę na seks
- Orgazm… można również doznawać, kiedy się samemu głaska po łechtaczce, piersiach, penisie lub jądrach
- Poprzez petting można też doprowadzić siebie nawzajem do orgazmu, bez stosunku płciowego, a mieć przy tym wiele przyjemności.

Są to cytaty z podręcznika „ABC mojego ciała. Leksykon dla dziewcząt i chłopców" zalecanego przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) oraz Federalną Centralę Uświadomienia Zdrowotnego (niemiecki organ państwowy). Jest to rzeczywistość w przedszkolach i szkołach zachodniej Europy, a polski rząd przystępuje właśnie do ich wprowadzania. Już sześciolatek powinien rozumieć pojęcia „autostymulacji i stosunku płciowego", 12-latek potrafić „komunikować się w celu uprawiania przyjemnego seksu", zaś 4-latek masturbować się i praktykować zabawy „w lekarza".

OSTATECZNYM CELEM JEST PEDOFILIA

Możemy, być pewni, że seksualizacja dzieci nie zatrzyma się, jeśli sami jej nie powstrzymamy! Następnym celem wszystkich „gender" lobby jest pedofilia! To

zalegalizowanie pedofilii, a nie homoseksualizmu było głównym celem badań i raportów A. Kinseya – seksuologa, który stworzył podwaliny dla działalności LGTB.

W 2011 roku w Baltimore odbyła się konferencja, podczas której pięćdziesięciu naukowców panelistów oraz organizacje takie jak amerykańska B4U-ACT postulowały o usunięcie pedofilii, podobnie jak wcześniej stało się to homoseksualizmem, z listy chorób psychicznych APA i zaprzestaniu jej stygmatyzowania. Obecni na niej Matt Barber, profesor prawa Liberty University, tak to komentował dla WorldNetDaily: „Mówimy tu o ruchu seksualnej anarchii i jego daleko sięgających celach… Część ruchu aktywistów homoseksualnych na przykład GLSEN (Gay, Lesbian & Straight Education Network) współpracuje z Narodowym Stowarzyszeniem Edukacji i tworzą programy, których celem jest indoktrynacja dzieci, tak, aby akceptowały homoseksualizm jako normalny, naturalny i dobry. Czy ci dziecięcy seksualizatorzy, nie sprzyjają w rzeczywistości ruchowi na rzecz pedofilii? Przez seksualizację dzieci przygotowując je na związki z dorosłymi?... Nie popełnijmy błędu: **Dzieci są celem tego, co nazywam „ruchem anarchii seksualnej”…** Seksualni anarchiści wiedzą, że by posiąść przyszłość, muszą posiąść umysły naszych dzieci”.

SPRAWY SZYBKO POSUWAJĄ SIĘ DO PRZODU I SĄ PALĄCE.

I. Mamy zaledwie kilka miesięcy, aby powstrzymać ratyfikację:

Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Podpisana przez 31 państw, wchodzi w życie, jako akt prawny obligujący do zmiany ustawodawstwa (łącznie z konstytucją) wszystkie państwa unijne przy ratyfikowaniu przez 8 państw Unii Europejskiej. Została ratyfikowana przez 4 państwa europejskie, Polska ją podpisała, a teraz trwają działania przygotowujące do jej ratyfikacji, które mają potrwać od kilku miesięcy do maksymalnie dwóch lat. Konwencja ta tylko pozornie dotyczy przemocy wobec kobiet, w rzeczywistości najbardziej kontrowersyjne aspekty jej wprowadzenia to:

a) przemoc wobec kobiet sformułowana jest w oparciu o mętną definicję płci społeczno-kulturowej – gender (Art.3, Art. 4 pkt.3, Art.6; Art.18 pkt.3) – co może definiować praktycznie kogokolwiek, kto „czuje się kobietą”.

b) likwidacja przemocy wobec kobiet (Art.1) ma nastąpić poprzez zmianę wzorców społecznych i kulturowych, wykorzenienie uprzedzeń, zwyczajów, tradycji, kultury, religii, „honoru” opartych na stereotypowym modelu roli kobiet i mężczyzn (Art. 12 pkt. 1 i 5). Czytając te zapisy proszę zwrócić uwagę na agresywny i ofensywny charakter planowanych działań.

c) wprowadzenie oficjalnych programów nauczania dot. stereotypowego pojmowania ról społecznych (w tym płci) na wszystkich poziomach edukacji (Art.14) i w innych

placówkach edukacyjnych oraz mediach, klubach itp. W rzeczywistości będą (i już są) to programy instruktażowe dotyczące różnorodnych zachowań i preferencji seksualnych, zwalczające seksualne stereotypy, uczące uprawiać seks bez poczucia wstydu i winy.

d) monitoring, inwigilacja i zbieranie danych o podejrzanych (Art.1 pkt.2, Art.11)

e) zobowiązanie do zapewnienia programów leczenia przestępców (Art.16), dokonujących przestępstwa „w szczególności na tle seksualnym" – użyty tutaj zapis „w szczególności" zwraca uwagę na możliwość leczenia w innym przypadku niż przestępstwa na tle seksualnym, np. źle odebrana krytyka zachowań .

f) prawna ochrona ofiar przemocy „nie jest zależna od chęci ofiary do wniesienia oskarżenia lub zeznawania przeciwko sprawcy" – czyli wnoszącym o popełnienie przestępstwa może być każda osoba – przypadkowy, czy nasłany świadek. (Art. 18 pkt.4, Art.27)

g) dziwne rozwiązania prawne, głównie mające na celu zaostrzenie prawa również dla przestępstw nieadekwatnych, np. „Strony podejmują konieczne działania ustawodawcze lub inne zakazujące stosowania obowiązkowych alternatywnych procesów rozstrzygania sporów, w tym mediacji i rozstrzygnięć polubownych, w odniesieniu do wszelkich form przemocy objętych zakresem niniejszej Konwencji". (Art 48 pkt.1)

Na dzień dzisiejszy, jako sygnatariusz, Polska nie może podjąć żadnych uchwał prawnych sprzecznych z konwencją. **Kościół zostanie postawiony w bardzo trudnej sytu**acji – duszpasterzy będzie można oficjalnie skazywać i wsadzać do więzień, za prześladowanie "kobiet" i wszystkich przekonanych, że coś uraziło kobiety – w najbardziej relatywnym tego słowa znaczeniu.

II. Ustawa antydyskryminacyjna, nad którą pracuje Sejm jest najprawdopodobniej aktem przygotowywanym pod ratyfikację Konwencji.

Ustawa, mimo że zgłoszona przez parlamentarną mniejszość, gładko przechodzi przez pracę w Komisjach i prześliznęła się też bez większych zastrzeżeń przez pierwsze sejmowe czytanie, stosunkiem głosów 172 za odrzuceniem ustawy do 229 za jej przyjęciem (prawie wszyscy głosujący posłowie Platformy Obywatelskiej!).

Musimy zrobić wszystko, aby nie przegłosowano jej w drugim czytaniu. Ustawa antydyskryminacyjna, dopuszcza, pełną promocję zachowań homoseksualnych, a każda opinia krytyczna na temat środowisk homoseksualnych może stać się podstawą oskarżenia o dyskryminację.

Na stronie stopdyktaturze.pl zamieszczono petycję, którą można podpisać i wysłać, aby wyrazić dezaprobatę dla ustawy.

III. Fundusze unijne! – wszystkie!, a zwłaszcza na lata 2014-2020, są uwarunkowane wdrożeniem polityki równościowej w oparciu o definicję płci społeczno-kulturowej gender!!!

Program Operacyjny Wiedza Rozwój Edukacja 2014-2020, rozdział pieniędzy uzależnia od: m.in. przeciwdziałania stereotypom związanym z płcią społeczno-kulturową. Ponieważ beneficjenci muszą się wykazać realnymi działaniami w tym zakresie, to jest to obecnie furtka, przez którą do placówek edukacyjnych wkraczają tzw. „seks edukatorzy" – najczęściej wskazane przez różne Ministerstwa – stowarzyszenia, czy fundacje...

Podręcznik, który wzbudził ostatnio wiele kontrowersji i był często omawiany w mediach - Jak stosować zasadę równego traktowania kobiet i mężczyzn – autorstwa Anny Dzierzgowskiej, Joanny Piotrowskiej, Ewy Rutkowskiej, a przedstawiany przez Fundację Edukacji Przedszkolnej, jako uzupełniający dla nauczycieli wychowania przedszkolnego – przygotowała fundacja wskazana przez Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Znacznie bardziej drastycznymi podręcznikami posługują się grupy edukatorów Ponton, Jaskółka itp., które, jak alarmują rodzice i nauczyciele warszawskich szkół, rozpoczęły najazd na szkoły podstawowe, gimnazja i licea, epatując młodzież ekstremalną seksualizacją np. omawianiem stosunków analnych i oralnych.

Prawo polskie na dzień dzisiejszy może stanowić jeszcze zaporę dla tych działań. Nauczanie seksualne nie może odbywać się w Polsce bez zgody i wiedzy rodziców (Dz.U. 1999 Nr 67 poz. 756). Niestety, standard ten jest notorycznie łamany.

IV. Gdy więc padnie prawna zapora, i np. zostanie przegłosowana ustawa, a później ratyfikowana konwencja, to zagraża naszym dzieciom obowiązkowa drastyczna seks edukacja:

Standardy WHO w sprawie edukacji seksualnej określonej przez raport WHO – wspomniany powyżej.
Cały ten przykry scenariusz, urzeczywistni się za kilka miesięcy bądź w trochę lżejszej wersji na przestrzeni najbliższych dwóch-trzech lat. Stanie się to w pełni urzędową i oficjalną drogą, chyba, że wzbudzi się w Polsce taki opór społeczny, którego bał się Józef Stalin, wtedy, gdy decydował się na wprowadzenie w naszym kraju socjalizmu, zamiast ustroju komunistycznego na wzór tego w ZSRR.

Szanowni Państwo, spróbujmy, ponad wszelkimi podziałami połączyć wszystkie siły w obronie naszych dzieci, ale także naszej wolności. W każdym miejscu, w którym możemy starajmy się zaktywizować i zorganizować opór przeciwko wprowadzanym do szkół programom. Organizujmy się z rodzicami. Domagajmy się respektowania ciągle jeszcze obowiązującej ustawy, która obliguje dyrektorów placówek do uzgadniania z rodzicami wszelkich programów edukacji seksualnej. Nie zgadzajmy się na uczestnictwo dzieci w programach edukacji seksualnej prowadzonych w czasie godzin pozalekcyjnych. Sprawdzajmy, kto będzie prowadził zajęcia w ramach godzin lekcyjnych, sprawdzajmy programy!

Protestujmy! Piszmy petycje do rządu, do Prezydenta, aby nie dopuścił do ratyfikacji Konwencji! Odwiedzajmy posłów, wywierając nacisk, aby zgodnie z naszą wolą odrzucono ustawę antydyskryminacyjną w drugim czytaniu.

Na stronach **stopdyktaturze.pl** i **stop-seksualizacji.pl**, **niedlagender.pl** znajduje się pełna lista posłów, którzy przegłosowali projekt ustawy w pierwszym czytaniu.

Organizujmy konferencje prasowe, briefingi pod biurami posłów, wydawajmy oświadczenia. Rozprowadzajmy ulotki i propagujmy materiały uświadamiające znajdujące się na w/w stronach.
Na stronie **stop-seksualizacji.pl** zamieszczono list, na którym można wzorować się pisząc do kuratoriów o nadzór nad programami „równościowymi", a także znaleźć inne pomocne materiały. Gdy mają Państwo pytania prosimy pisać na adres **info@stop-seksualizacji.pl**

O. Dariusz Kowalczyk SJ

WIELKA MOC KRWI CHRYSTUSA

ŚWIADECTWO RYCERKI ELI

„Trafiony" – sam się zdemaskował.

Świadectwo dotyczące drugiego wezwania do modlitwy.

Pewnego dnia, kiedy odmawiałam Koronkę do Miłosierdzia Bożego w intencji uwolnienia: rzeczy, dzieci i dorosłych od symboli szatańskich, zaczęłam je (w wyobraźni) zmywać Krwią Chrystusa, tzn. wyobrażałam sobie, że ta Krew spływa po nich i je zmywa. W tym samym momencie poczułam silne przyduszenie, jakby mi ktoś zaciskał tchawicę. Poczułam też ciężar na sercu i słabość. Zaczęłam kaszleć, aż odzyskałam swobodne oddychanie i dalej odmawiałam Koronkę.Przyduszenie mijało i pomału ciężar serca znikał. Już nieraz zdarzały mi się takie przyduszenia, ale nigdy o takiej sile. Nie przestraszyłam się, bo wiedziałam, że to działanie szatana, próbującego zamknąć mi usta. Siła tego ataku

uzmysłowiła mi, jak wielką moc ma Krew Jezusa. Nieraz była mi pomocą ochronną i uzdrawiającą. Teraz niemalże każdego dnia korzystam z tego cudownego Daru Bożego, wzmacniając modlitwy wstawiennicze.

Krwi Chrystusa wszelkiej czci najgodniejsza zwyciężaj złe duchy!

Krwi Chrystusa oczyszczaj i zbawiaj nas!

Niech Dobry Bóg błogosławi Waszej modlitwie i nada jej moc sprawczą.

rycerka Ela z Głuchołaz

MODLITWA Z OFIAROWANIEM OSTATNIEJ KROPLI KRWI JEZUSA CHRYSTUSA WYLANEJ W CHWILI KONANIA

Panie Boże, proszę Cię aby ta ostatnia kropla Krwi w chwili konania Pana naszego Jezusa Chrystusa spłynęła na (podać imię tej osoby) …… i ochroniła przed wszelkim niebezpieczeństwem i przed złem tego świata.

Matko Jezusa i Matko Świata, uniżenie proszę schroń (tę osobę)…….. w Przenajświętszych Ranach Syna Twojego a Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak jesteśmy schronieni, aby dotarło do nas światło Ducha Świętego dla wypełnienia woli Bożej. Amen. *Bożena*

NOWENNA do Przenajdroższej Krwi

Boże, ku wspomożeniu memu wejrzyj! Panie, ku ratunkowi memu pospiesz! Chwała Ojcu itd.

O, Panie Jezu! któryś zapisał imię moje w ranach Twoich niezmazalnym, a czerwonym atramentem Przenajdroższej Krwi Swojej, ażeby natchnąć mnie ufnością w Tobie iw ranach Twoich i we Krwi Twojej, - błagam Cię dzisiaj, Wspomnij na to pismo Twoje, przeczytaj je i zbaw mnie w imię Przenajdroższej tej Krwi Twojej, którąś dla mnie i dla zbawienia całego świata wylał na krzyżu.

O, Najsłodsze Serce Jezusa wysłuchaj mego wołania! Weź moje serce złóż je i obmyj we Krwi Twojej Przenajświętszej, a gdy Bóg Ojciec ujrzy je w takim szkarłatnym płaszczu Krwi Przenajdroższej, to zmiłuje się nade mną i da mi wszystko, co potrzebne mi jest do zbawienia.

Boże! Ojcze PRZEDWIECZNY! Ofiaruję Ci Najdroższą, Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa wraz z zasługami, miłością i cierpieniami Boskiego Serca Jego i wraz ze łzami i boleściami Niepokalanej Maryi Panny, jako cenę na uproszenie sobie zbawienia w niebie, oraz łask potrzebnych mi na ziemi, a szczególnie tej łaski, na uproszenie której nowennę tę dziś odprawiam. Amen.

Modlitewnik: "Mój niedzielny mszalik" s. 346 - ułożył, opracował i wydał ks. Józef F. Stedman - dyrektor Arcybractwa Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa 5300 Ft. Hamilton Parway, Brooklyn, N.Y. Przetłumaczył ks. prałat Alexander Syski Nihil

obstat. James H. Griffiths, S.T.D., Censore Librorumn Imprimatur +Thomas E. Molloy, S.T.D., Bishop of Brooklyn, January 6, 1938.

NOWENNA do Matki Boskiej Bolesnej

MARYJO, Matko Boleści, błagam Cię ofiaruj Ojcu Przedwiecznemu w moim imieniu Syna Twego Ukochanego, na zadośćuczynienie za grzechy moje, na uproszenie pomocy Kościołowi św. na uproszenie pomocy dla dusz w czyśćcu cierpiących i na uproszenie dla mnie specjalnej łaski, o którą Cię proszę, a mianowicie… *tu wymień specjalną intencję swoją*. Amen.

> *"Czcij Najświętszą Matkę swoją po wszystkie dni życia swego, albowiem ona dla Ciebie właśnie tyle cierpiała. (Job 4-3)*
>
> *"Wzywaj Matkę Najświętszą, gdyż jej też zwierzył Pan Jezus rozdawnictwo łask, Krwią Przenajdroższą Jego nabytych." (Papież Pius X)*

Modlitewnik: "Mój niedzielny mszalik" s. 347- ułożył, opracował i wydał ks. Józef F. Stedman - dyrektor Arcybractwa Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa 5300 Ft. Hamilton Parway, Brooklyn, N.Y. Przetłumaczył ks. prałat Alexander Syski Nihil obstat. James H. Griffiths, S.T.D., Censore Librorumn Imprimatur +Thomas E. Molloy, S.T.D., Bishop of Brooklyn, January 6, 1938.

PRZYJMIJ MNIE, JAKO OFIARĘ MIŁOŚCI ZA KAPŁANÓW
ŚWIADECTWO RYCERKI KLARYSY

Przekazy siostry Medardy – źródło prawdy objawionej

„Czego chcesz od nas Panie, za Twe hojne dary…"

Czytam drugą część „Orędzi Matki Najświętszej do Kapłanów". Dochodzę do strony 35 „Wartość ofiary dusz za kapłanów".

Myślę, że to nie dla mnie, bo już ofiarowałam siebie za wielu. I to chyba wystarczy.

Ale gdy przeczytałam, że pragnieniem Boga jest, żeby zostać **ofiarą miłości za kapłanów** jak św. Terenia (o czym nie wiedziałam)... przestałam czytać i pojawiły się refleksje; **„ofiara miłości"** – tak pięknie to brzmi... Taka moc już w samych słowach... i tak mi to bliskie.

Od wielu lat Bóg rozpalał we mnie miłość i zawsze byłam jej chłonna, aż zrozumiałam, że wszystko do czego dążę, to być miłością, żyć dla niej i nieustannie w niej trwać.

Cichutko pytam: ***„Jezu czy chcesz, żebym taką ofiarę złożyła?"*** I słyszę: ***„Tak, bardzo chcę!"***

Odpowiedziałam: ***„Więc Ci ją składam – przyjmij mnie, jako ofiarę miłości za kapłanów".***

W tym momencie pojawił się niepokój i lęk, ale szybko minął, bo Pan dał mi odczuć Swoją obecność. Spokój wypełnił serce i duszę moją.

Zaczęłam dalej czytać i okazało się, że dalsze treści były wielkim uspokojeniem i obietnicą. Wieczorem pojawiły się siły zła.

W pierwszej chwili nie rozpoznałam wroga, bo działanie było inne – nowe.

Tiki nerwowe oczu, ust, policzka pojawiały się i znikały. Rosły i malały.

W głowie czułam ciężar i ogólną słabość. Pojawia się niepokój... Co robić?

Jest mi zimno i czuję mrowienie w nogach.

Wreszcie pytam: „Boże Wszechmogący proszę Cię w Imię Miłości i Wolności, powiedz mi, co się ze mną dzieje i co mam robić?

I słyszę: **„Modlić się."** Miałam do odmówienia chwalebną część Różańca Świętego.

Zaczęłam odmawiać i wszystko minęło. „NIE TRAFIONY W ROZPOZNANIU, ALE ZATOPIONY"

mała rycerka Klarysa

INWOKACJA DO KSIĘDZA PROBOSZCZA

4 sierpnia Kościół wskazuje nam na św. Jana Marię Vianneya - wzór proboszcza z Ars. Niech to liturgiczne wspomnienie będzie dobrym czasem na pamięć o naszych proboszczach. Wraz z modlitwą, zamówioną Mszą św., przyjętą Komunią św. dedykujemy naszym Księżom Proboszczom poniższe słowa w wierszu emigranta:

Księże Proboszczu, ty jesteś jak zdrowie.
Ile Cię trzeba cenić,
Ten tylko się dowie,
kto Cię stracił.
Dziś wierność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.
Księże, co dbasz o nasz rozwój duchowy
I nam świecisz przykładem! Ty, który łamiesz zła okowy,
I polski naród ochraniasz z jego wiernym ludem!
Ty nas do Boga doprowadzisz cudem.
(Gdy z obcej ziemi widząc, że pod Twoją opiekę,

Oddany, mogłem pokonać diabelską powłokę
Zaraz udałem się do Bożej świątyni progu
By za Twą ochronę z obczyzny podziękować Bogu).
Księże, Ty nas powrócisz cudem na Kościoła łono.
Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną
Do mnogości mszy i spowiedzi w polskiej mowie mówionych,
Przez katolików-rodaków w Polsce niedocenionych.
Do tych rorat adwentowych, do październikowych różańców,
Nabożnie odmawianych przez Maryi poddańców.
I do Gorzkich żalów, tylko w Polsce znanych,
W okresie wielkopostnym żałośnie wyśpiewywanych.
Ty czuwaj wszędzie, otaczaj nas modlitwą
Nie daj się oplątać eurokatolików sitwą.

Tak jakoś zagrało w duszy emigranta w kraju niekatolickim, który być może w swojej tęsknocie nie jest aż taki osamotniony. Emigrant myśli sobie, że inni rodacy, porozrzucani po świecie, mogą odczuwać to samo. Bo gdy już ochłoną i nacieszą się nowym otoczeniem, najedzą się lokalnych, egzotycznych potraw, kupią dom.... to odczują pustkę. I zatęsknią za polskim księdzem i polskim Kościołem.

W amerykańskim kościele po mszy serwuje się pączki, kościoły są ogrzewane i klimatyzowane (ale pustawe), homilie pełne żartów, odwołań do filmów i wydarzeń sportowych, i to wszystko jakieś inne i niewystarczające. A do tego dorzucić można to spowiadanie się po angielsku - w obcej mowie.

W październiku wieczornego różańca brak, w Adwencie rorat nie uraczysz, ani w Wielkim Poście Gorzkich żali. W niedzielę nie ma aż tylu mszy do wyboru. Do kościoła trzeba daleko jechać. Amerykanie w kościołach ręce trzymają w kieszeniach spodni, a małe dzieci jedzą słodycze i jabłka.

A w Polsce w kościele nikt nie je. Na mszę wystarczy wyskoczyć, bo kościół jest za każdym zakrętem. Zimą księża w nim marzną wraz z wiernymi, a latem gotują się w swoich szatach. Pójście do kościoła jest jednak pewną ofiarą. Niestety parafianie się nudzą, narzekają i szemrają... Ksiądz ma lepszy samochód od nich. Takie rozmowy słyszy się w katolickich domach, w których praktycznie non stop ogląda się programy telewizyjne szydzące i naśmiewające się z katolików. Dusza emigranta jakoś tego pojąć nie może.

Ks. Adam Skwarczyński:

LIST - ZACHĘTA DO NARODOWEGO DŹWIGANIA KRZYŻA PRZEZ POLAKÓW - przeczytaj do końca, warto!!!

Jest to list, jaki otrzymałam po wieczornej mszy św. i modlitwie przed relikwiami św. Jana Pawła II od ks. Adama Skwarczyńskiego. List – **zachęta do narodowego dźwigania krzyża przez Polaków**. Oto cała treść listu, którą warto rozesłać po całym internecie [i nie tylko] i zapraszam wszystkich ludzi dobrej woli do zastosowania się do tego, o czym pisze ks. Adam - **przebaczenia naszym oprawcom narodowym i wzięcia krzyża za ich nawrócenie i wyrwanie Polski z sideł i niewoli diabła** – Ewa

List od ks. Adama: „Jezu, ufam Tobie! Pani Ewo.

Podzielę się z Panią pewnym natchnieniem, otrzymanym 10 czerwca, po rannej Komunii świętej, i poproszę o modlitwę, bym umiał na nie odpowiedzieć. Furia osoby psychicznie niezrównoważonej, atakującej w tej chwili moje drzwi, jest dla mnie potwierdzeniem, że temat jest ważny i pilny!

Najpierw było to nagłe uświadomienie sobie grozy, zasięgu i skutków diabelskiej okupacji, pod którą znajduje się obecnie Polska, a w chwilę potem – wskazanie niezawodnego sposobu na wyzwolenie nas z tego jarzma!

Temat ten nie był mi obcy, gdyż, jak Pani pamięta, miał on być poruszony na antenie Radia Maryja kilka lat temu. Wtedy to pozwolono mi wygłosić tylko pierwszą z trzech pogadanek o naszym krzyżu (osobistym, ale i narodowym). Dwie następne zostały nagrane, ale najwidoczniej zły tak się ich przestraszył, że nie zostały wyemitowane. Teraz było to przypomnienie mi tego tematu, a zarazem zachęta do jego przepracowania i nagłośnienia.

Sytuacja Polski przypomina mi tę, w której znalazła się mieszkająca nieopodal rodzina, która zwróciła się do mnie o pomoc – **o egzorcyzmowanie domu**, gdyż dziejące się w nim dziwne i zatrważające zjawiska stawiały go w szeregu „nawiedzanych" (oczywiście przez demony). Podobnych domów z terenu naszego kraju zgłoszono mi kilkanaście. W tym domu dochodziło nawet do tego, że demon posługiwał się kartkami spadającymi spod sufitu, by ludziom grozić albo sobie z nich kpić. „Ale się prosiakom wylatało!" – napisał wkrótce przed moim tam przybyciem. Rzeczywiście przeniósł wszystkie prosiaki z chlewa na dach stodoły – ok. 30 metrów, skąd spadały turlając się po kolei, gdy gospodarze wyszli rano z domu. „Ale było dobre…" – przeczytali kiedy indziej, a gdy zajrzeli do lodówki, zapełnionej żywnością kupioną poprzedniego dnia, była ona pusta! Miałem cały plik kartek z diabelskim pismem, jednak je spaliłem, nie chcąc trzymać ich w domu.

Ponieważ użyte w tym domu środki okazały się bezskuteczne, pozostał najbardziej niezawodny i wypróbowany – właśnie ten, który chcę teraz zaproponować moim Rodakom. Stawiam go ponad egzorcyzmami, gdyż w jednej chwili, zastosowawszy go, z pokonanych stajemy się zwycięzcami. Przypomina on „pułapkę", zastawioną na szatana przez naszego Odkupiciela, a opiewaną w liturgii wielkanocnej. Otóż kiedy piekło świętowało już tryumf nad znienawidzonym Galilejczykiem, nareszcie do końca zhańbionym, ukrzyżowanym pomiędzy łotrami – nagle przekonało się, że Jego krzyż stał się bramą Nieba. Bramą dla potomków pierwszych pokonanych w Raju: Adama i Ewy – dla wszystkich, którzy zechcą kroczyć drogą zbawienia.

Jak to już opisywałem – zna Pani ten tekst, jest w internecie, chodzi teraz tylko o zastosowanie go do ratowania Polski – **poprosiłem „nawiedzaną" rodzinę, by uklękła przed Bogiem, rozkrzyżowała ręce i wzięła na swoje barki codzienny krzyż** udręk, ponoszonych szkód, zatrważających

doświadczeń aż do czasu, w którym Bóg zechce ten ciężar z niej zdjąć. Mało tego: mieli ofiarować Bogu ten swój krzyż za odebranie szatanowi dusz ludzi, konających każdego dnia w grzechu ciężkim. **Uświadomiłem im, że uczyniwszy to, od razu z pokonanych stają się zwycięzcami,** gdyż Bóg posłuży się ich ofiarą, by uratować od wiecznego nieszczęścia niektórych zniewolonych. Ich zwycięstwo powinno także przynieść inny upragniony skutek: uwolnienie ich domu od diabelskich napaści. Co rzeczywiście miało miejsce: w ciągu dwóch tygodni opisane zjawiska były coraz rzadsze, aż zupełnie ustały.

Skuteczność podobnej metody działania tłumaczę sobie tym, że piekło natychmiast zauważa ścisły związek między ofiarą jednych, a nawróceniem innych. Nie może pogodzić się z myślą, że więzy, którymi krępowało coraz mocniej latami swojego niewolnika, nagle pękają, a jego dusza, którą już widziało jako swoją na wieki, obmywa się w głębokim żalu oraz we Krwi Jezusa i ulatuje do Nieba! Ponieważ szatan został pokonany swoją własną bronią, którą były udręki, zadawane przez niego znienawidzonym ludziom, ofiarowane przez nich Bogu – zaczyna omijać tychże ludzi jako dla siebie niebezpiecznych, więc wszystko się w takim domu uspokaja! **Podobne zwycięstwo nad nim dokonało się w innym domu**, atakowanym przez swąd spalenizny. Po latach bezskutecznego stosowania środków naturalnych, np. remontów, rodzina wykorzystała moją radę i „duch spalenizny" musiał odejść.

Jestem całkowicie przekonany, że nawet niewielu ludzi – aby tylko „ognistych" (dalej to wyjaśnię) – niekoniecznie całe miliony – **może wyrwać piekłu jego łup, któremu na imię Polska!!!**

Aby walka z piekłem i jego ludźmi bronią osobistego krzyża była skuteczna, jest jeszcze jeden warunek do spełnienia, dla niektórych może trudny: ludziom-narzędziom piekła trzeba z serca przebaczyć! Jeśli są naszymi nieprzyjaciółmi – czy to jawnymi, czy to ukrytymi, może nawet udającymi przyjaciół – tym bardziej! Nienawidząc ich – za zadane Polsce rany, za wieloraką biedę, w której pogrążyli naszą Ojczyznę, za egoizm i dorabianie się naszym kosztem, za ich kłamstwa i oszustwa, za ogłupianie nas przez media, za tworzenie „prawa", które jest bezprawiem, za deprawację naszych bliskich, za usługi na rzecz mocodawców, jeszcze bardziej nas nienawidzących – nie usiłując im tego wszystkiego wybaczyć – dodajemy tylko zło do zła, a przecież nasz Mistrz wzywa nas do miłowania nieprzyjaciół! Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że nie zachowując tego przykazania – a podstawą jego zachowania jest właśnie przebaczenie – sami stajemy się grzesznikami, niegodnymi Bożego przebaczenia (także tego w konfesjonale, do którego nie mamy prawa w tym stanie się zbliżać!). Skoro jesteśmy wówczas w rękach piekielnego wroga, jak możemy pomóc innym od niego się uwolnić?

Już słyszę odpowiedź niektórych: jednak zło jest złem, a ukrywanie go – jeszcze większym. Czyż więc mamy przerwać „rozmowy nieskończone", przestać słuchać wszystkich ekspertów od wypunktowywania dziejącego się wielorakiego zła, odwołać marsze protestacyjne i strajki, a tym samym udawać bezsilnych i niemych? A oni będą nas bezkarnie atakować, okradać i niszczyć każdego dnia…?!

Kimże są „oni"? – ja zapytam – czyż nie biednymi sługami piekła?! To nie z nimi mamy walczyć, lecz z ich panem o ich dusze! Większość powyższych akcji czyż nie jest manifestowaniem przed bramami piekła, wzbudzającym tylko śmiech demonów, gdy się im grozi lub „przemawia do rozumu"? Nawet miliony manifestujących, podpisujących, dopominających się o swoje, nie robią na piekle wrażenia, co

tak oburza działaczy, skądinąd ludzi dobrych i ofiarnych… Marnowanie energii i czasu ich nie zraża, gdyż „na pewno następnym razem musi się udać" – twierdzą.

Czy mamy przestać mobilizować Rodaków do gorliwszego Różańca za Ojczyznę, do „Oblężenia Jerycha" czyli siedmiodniowej modlitwy w kościołach i do innych tak potężnych modlitw, które mogą przynieść zwycięstwo? – zapytają inni… Albo zaprzestać używania wszelkich argumentów, inicjatyw, nacisków i modlitw ukierunkowanych na to, aby wreszcie Pan Jezus uznany został za Króla Polski, co mogłoby być dla nas ratunkiem…?

Ależ skąd, absolutnie nie zaprzestawać! Żadne dobro, nawet najmniejsze i ukryte, nie pójdzie w zapomnienie na wieki, trzeba więc je podtrzymywać i pomnażać, gdyż tego Bóg od nas oczekuje. Należy mieć jednak świadomość, że to wszystko w obecnej chwili za mało. **Bez dostatecznej liczby „żertw ofiarnych", a więc ludzi podejmujących swój krzyż i ponoszących ofiary za uratowanie zniewolonych, Polska nie wybije się na niepodległość!** Nie opadną z niej diabelskie kajdany i pęta! Nie wskaże innym narodom właściwej drogi, nie wyda ze siebie tej iskry, która ma przygotować świat do Paruzji czyli Przyjścia Pana!

No dobrze – ktoś zapyta – ale powiedz mi księże, jak mam z serca przebaczyć moim dręczycielom i wrogom, skoro na sam ich widok zaciskają mi się pięści?! Jak im wszystko darować, gdy oni sami o to nie proszą, nie przepraszają nikogo, swoim sprytem i bezczelnością się chlubią, a dobrem wspólnym sami się pasą?!

Nasza Królowa i Matka to świetna Nauczycielka i Wychowawczyni. Przypomnijmy sobie, jakiego użyła „argumentu", by z małych dzieci w Fatimie uczynić mężne „dusze-ofiary" i apostołów w odniesieniu do największych grzeszników: po prostu… pokazała dzieciom piekło! Zresztą nie tylko im, ale nam wszystkim je wskazała jako nieustającą straszliwą groźbę, wiszącą nad głowami niepokutujących. Miesiąc później – 19 czerwca – powiedziała: „Wiele dusz idzie na wieczne potępienie, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił".

O moja kochana ziemio polska, tak dzisiaj ograbiana, niszczona, rozkradana! Chociaż twoich wrogów gotowi jesteśmy malować z rogami, kopytami i ogonem, podpisując te obrazki nazwiskami oficjeli i Vipów – chyba absolutnie nie chcemy, by ci wzbogaceni (często naszym kosztem) biedacy poszli na wieczne potępienie!!! Wszak tyś poświęcona uroczyście Najświętszym Sercom Jezusa i Maryi! Mimo iż to poświęcenie potęguje nienawiść do nas piekła, jednak nie chcemy pozwolić na to, by nasi zniewoleni rodacy, a razem z nimi inne nacje nas niszczące, często ukryte pod polskimi nazwiskami, na naszej polskiej ziemi zasłużyły sobie na wieczne potępienie! Czyż nie żal nam tych ludzi?! Podobno najwięcej jest w piekle tych, którzy nie wierzyli w jego istnienie. Ci biedacy też pewnie w nie wierzą, a może niektórzy nabierają chwilami przekonania, że skoro ich pan teraz pomaga im żyć dostatnio i przyjemnie, nie będzie ich dręczyć w swoim królestwie ciemności… Gdyby zobaczyli swoje tam miejsce i rodzaje mąk, może inaczej zaczęliby żyć… Jak wielki ból sprawiają Jezusowi, który życie za nich ofiarował, a teraz stoi bezradny wobec ich opancerzenia wobec wszystkiego, co dobre i szlachetne… Jak pomóc naszemu Panu zdobyć te twierdze, a Niebu całemu sprawić wielką radość z nawrócenia grzeszników?!

Odpowiedzi poszukajmy w wierszu Juliusza Słowackiego „Kiedy prawdziwie Polacy powstaną…", skoncentrujmy się na jego trzech ostatnich zwrotkach, opiewających prawdziwe, wyjątkowe i zwycięskie powstanie naszego Narodu. Będzie ono możliwe, gdy duch (czyż nie Duch Święty?) odbędzie swoją robotę w polskich sercach, tłuczony przez złote (a więc papieskie?!) sztandary i przez bój wielki. To nagłe powstanie Polaków „na dawnym mogilniku" (czyż nie chodzi o nasze obecne polskie cmentarzysko – ruiny i zgliszcza tylu bardzo ważnych dziedzin życia?) ma być wielkim zaskoczeniem dla „Francuza" – dla całej zagranicy, stawiającej sobie pytania: „cóż to za bezimieńce" stają do walki (a więc ludzie skromni i prości, bez znanych nazwisk)? Jak przystąpili do tego boju, cichego a strasznego, któremu nie towarzyszą zwierzęce krzyki? Czy to ludzie z krwi i kości, czy raczej „jacyś upiorni rycerze", potrafiący wznieść się na poziom dotychczas niespotykany: „za dusze walczą tylko duszą i ogniem biją niebieskim w pancerze"? Tak – podkreślmy to – ogniem niebieskim, a więc ogniem miłości, gdyż w Niebie nie ma innego!

O Juliuszu, nasz wieszczu dobry, powiedz nam z Nieba: czyż nie nadszedł już dzień takiego powstania? Takiej duchowej walki? O wszyscy nasi Rodacy zbawieni, którzy przed tronem Boga wypraszacie nam łaski, czy ten ogień miłości już teraz może nam być dany? Ja myślę że tak!!! Wszak to rok wyjątkowy tych „sztandarów złotych", swoim łopotem budzących polskie serca!

Co więc mamy czynić, bracia? – zapytali Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy ich jerozolimscy słuchacze. Jeśli i polscy o to zapytają – odpowiedź będzie prosta, bardzo podobna do tamtej: uwierzcie w „ewangelię" – w polską (lecz duchową!) rację stanu, wyżej zarysowaną, a także przyjmijcie chrzest! Jaki chrzest? – bojowy! Reszty Bóg dokona!

Mów jaśniej, tak po prostu, bez tych porównań i poezji – ktoś powie. Proszę bardzo! **Uklęknij przed Bogiem i po swojemu powiedz Mu**, że to wszystko, co do tej pory w codziennym, polskim, twoim własnym życiu było dla ciebie udręką, śmieciem, zbędnym i znienawidzonym ciężarem – od tej chwili staje się twoim krzyżem. Że to, co do tej pory cię trwożyło, napawało niepokojem o los twój i bliskich, od tej chwili staje się dla ciebie źródłem nadziei na zwycięstwo, skoro Bóg przyjmuje twoją ofiarę. **Że wszystkie przekleństwa, które dotąd byłeś gotów rzucać na głowy twoich gnębicieli i pasożytów, zamieniasz na błogosławieństwo dla nich** – zło chcesz pokonać dobrem, a duszom umarłym chcesz pomóc zmartwychwstać. Tak, zamieniasz na błogosławieństwo – uczyń je teraz, kreśląc krzyż na tle ich groźnych i nienawistnych oczu, ust wykrzywionych w udawanym uśmiechu, krecich serc zanurzonych w ziemi, rąk splamionych kradzieżą i zbrodnią, głów pełnych zabójczych i obłędnych myśli. **Pobłogosław tych biedaków**, którzy upadli tak nisko: chociaż są dziećmi Najwyższego Króla, służą Jego zajadłym wrogom. **Twoje błogosławieństwo, połączone z twoim codziennym krzyżem za nich niesionym, uczyni dla nich polską ziemię drogą nie do piekła, a do Nieba!**

Czyż nie wiesz, że masz podwójny cel bytowania na ziemi: masz zdążyć zasłużyć sobie na jak największą wieczną chwałę, ale także innym w tym dopomóc? A więc ruszaj do boju o dusze! Nie musisz nawet szukać specjalnego umundurowania, czyniącego cię żołnierzem Boga – to już masz z Chrztu i z Bierzmowania – ani dodatkowego uzbrojenia, bo twój krzyż, złączony z Chrystusowym (łącz go w każdej Mszy świętej) w piekle budzi popłoch i przerażenie. Zastępy Aniołów i Świętych otoczą cię w tej walce, abyś „za dusze walczył duszą". Bądź jak ogrodnik, który cieszy się z tego, że ma dobry

nawóz, choć ten mocno cuchnie, a nie jak mieszczuch, który omija go z daleka, bo nie zna jego wartości. Ten „nawóz" to właśnie wszystkie utrapienia, które do tej pory niosło ci życie w Ojczyźnie. **Skończ z narzekaniem, z biadoleniem, z niepokojem o przyszłość** – z tym „zatykaniem nosa", właściwym dla ignorantów i niedowiarków – gdyż „polski nawóz" ma szczególną wartość! Wyhoduj na nim najpiękniejsze kwiaty i drzewa – ożyw obumarłe dusze, skrusz pancerze – a ich wieczne szczęście stanie się i twoim udziałem! Pokaż „Francuzom", co potrafi Polak, prawdziwie wierzący w Boga i kochający zarówno swoją Ojczyznę, jak i jej nieprzyjaciół! Daj im zrozumieć, co to znaczy, że **„tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem" możemy być sobą, jak bywaliśmy dawniej!**

W ostatnim (nr 3-2014) dwumiesięczniku „Miłujcie się" znajdujemy wstrząsający artykuł o „Poznańskiej Piątce" – wychowankach Salezjanów. Po wybuchu wojny chłopcy przyłączyli się do konspiracyjnej walki zbrojnej. Zdradzeni, przeszli przez kilka więzień niemieckich, torturowani, wreszcie skazani na śmierć w tak młodym wieku: najmłodszy miał 19, najstarsi 23 lata. Na niecałą godzinę przed wykonaniem wyroku pozwolono im napisać listy pożegnalne do rodzin. Tchną one silną wiarą, pogodzeniem się z wolą Bożą, nadzieją na spotkanie z bliskimi w Niebie, głębokim pokojem, nie zakłóconym nawet przez wstrząsającą myśl: za ileś minut położę swoją głowę pod gilotynę! Wprowadzona przez Jana Pawła II do grona błogosławionych Poznańska Piątka szybko wśród męki niewoli dojrzała do tego, by – jak pisze autor opracowania – oddać swoje cierpienie Jezusowi w intencji nawrócenia swoich prześladowców i zatwardziałych grzeszników. Ich ostatnia prośba wstrząsnęła księdzem niemieckim, kapelanem Bänschem, gdyż mimo udziału we wszystkich – tak licznych w drezdeńskim więzieniu – egzekucjach nigdy więcej takiej nie usłyszał! Spełniając ją, musiał trzymać wysoko krzyż, by chłopcy do ostatniego momentu życia mogli wpatrywać się w niego… **Ojczyzno ma, tyle razy gilotynowana przez wrogów, czy wpatrujesz się jeszcze w KRZYŻ?** W ten Chrystusowy i w ten twój, narodowy? Odrąbano ci już ręce i nogi, na twoje serce i inne organy konieczne do życia czyhają oprawcy, by je „transplantować" do obcych krajów, ale pozostała ci jeszcze głowa! Czy w niej zdolna jesteś odczytać Bożą myśl, czy gasnący swój wzrok możesz skupić na KRZYŻU, wzniesionym nad tobą?! Ucałować go, przyjąć i ofiarować Bogu za swoich oprawców? Jeśli tak – zapewniam cię – ośmielę się nawet powiedzieć: zapewniam w Imieniu samego Boga – że **w tym Krzyżu jest dla ciebie ratunek**! **Wystarczy ta twoja ofiara**, byś zeszła z gilotyny, odzyskała zdrowie i siły, stanęła na własnych nogach, zwyciężyła odzyskując wolność, a nawet inne narody poprowadziła do zwycięstwa! A więc… **WSTAŃ I IDŹ DO BOJU**!!!

„Kiedy prawdziwie Polacy powstaną – pisze Juliusz Słowacki – to składek zbierać nie będą narody, lecz ogłupieją, i na pieśń strzelaną (tak: na wiwat!) natężą uszy, odemkną gospody. I będą wieści z wichrami wchodziły (tak: z Wichrem Nowej Pięćdziesiątnicy!), a każda będzie serce ludów pasła. Nieznajomymi świat poruszą siły – na nieznajome jakieś wielkie hasła!"

WSTAŃ I RUSZAJ DO BOJU, OJCZYZNO MA! ZA DUSZE WALCZ TYLKO DUCHEM, I OGNIEM NIEBIESKIM UDERZAJ W PANCERZE! Jesteś zdolna nie tylko za przyjaciół swoich oddać życie, ale nawet za nieprzyjaciół, by stali się przyjaciółmi Boga i twoimi, tutaj oraz w wiecznej chwale! I niech cię na ten bój bezkrwawy błogosławi, wejrzawszy na orędownictwo Królowej i milionów świętych Rodaków, Bóg Ojciec i Syn + i Duch Święty. Amen, amen, amen!

ks. Adam Skwarczyński

MODLITWA PRZEBACZENIA
O. ROBERTA DE`GRANDISA SSJ

Poniższa modlitwa o. Roberta De`Grandisa SSJ obejmuje najważniejsze obszary naszego życia, wymagające przebaczenia. Przypomni ci ona również, które dotyczą wyłącznie. Twojego własnego życia. Pozwól Duchowi Świętemu działać w wolności - będzie przywodził Ci na myśl te osoby lub grupy ludzi, którym potrzebujesz przebaczyć. Poświęć na tę modlitwę dostatecznie dużo czasu, by móc przedstawić Bogu wszystkie osoby, z którymi związały Cię bolesne doświadczenia.

Panie Jezu Chryste proszę Cię dzisiaj, abym **przebaczył** wszystkim ludziom, jakich spotkałem w moim życiu. Wiem, że udzielisz mi sił, abym mógł tego dokonać i **dziękuję Ci**, że kochasz mnie bardziej niż ja siebie i bardziej pragniesz mego szczęścia niż ja pragnę

Ojcze przebaczam Ci te wszystkie momenty, kiedy śmierć weszła w moją rodzinę; chwile kryzysu, trudności finansowe i te wydarzenia, które uznałem za karę zesłana przez Ciebie, - gdy inni mówili „Widać Bóg tak chciał", a ja stałem się zgorzkniały i obraziłem się na Ciebie. Proszę dzisiaj oczyścić me serce i mój umysł.

Panie mój przebaczam SOBIE. moje grzechy, winy i słabości, oraz wszystko to, co złego jest we mnie lub to, co ja uważam za złe. **Wyrzekam się** wszelkich przesądów i wiary w nie, posługiwania się tablicami do seansów spirytystycznych, uczestniczenia w seansach, czytania horoskopów, odczytywania przyszłości, używania talizmanów i wymawiania zaklęć na szczęście. Wybieram Ciebie jako jedynego Pana i Zbawiciela. Napełnij mnie swym Duchem Świętym.

Następnie **przebaczam SOBIE** branie twojego imienia nadaremno, nie oddawanie Ci czci przez chodzenie do kościoła, ranienie moich rodziców, upijanie się, cudzołóstwo, homoseksualizm. Ty mi to już przebaczyłeś w sakramencie pokuty, dzisiaj ja **przebaczam** sobie samemu, także aborcję, kradzież, kłamstwa, oszustwa, zniesławianie innych.

Z całego serca **przebaczam mojej MATCE**. Przebaczam te wszystkie momenty, w których mnie zraniła, gniewała się na mnie, złościła się i karała mnie, gdy faworyzowała moje rodzeństwo. **Przebaczam** jej to, że mówiła, że jestem tępy, brzydki, głupi, najgorszy z jej dzieci i że dużo kosztuję nasza rodzinę. Kiedy wyjawiła mi, że byłem nie chcianym dzieckiem, przypadkiem, błędem lub nie urodziłem się rym, kim ona by chciała. **Przebaczam jej to**.

Przebaczam mojemu OJCU. Przebaczam mu te dni i lata, w których zabrakło mi jego wsparcia, miłości, czułości lub choćby uwagi. **Przebaczam** mu brak czasu i to, że mi nie towarzyszył w ważnych momentach mojego życia; jego pijaństwo, kłótnie i walki z mamą lub moim rodzeństwem. Jego okrutne kary, opuszczenie nas, odejście z domu, rozwód z mamą lub jego zdrady — **przebaczam mu to**.

Panie, tym przebaczeniem pragnę ogarnąć również moich BRACI I SIOSTRY. **Przebaczam** tym, którzy mnie odrzucali, kłamali o mnie, nienawidzili mnie, obrażali się na mnie, walczyli ze mną o miłość naszych rodziców, ranili mnie lub krzywdzili fizycznie. **Przebaczam** tym, którzy byli dla mnie okrutni, karali mnie lub w jakikolwiek inny sposób uprzykrzali mi życie.

Panie, **przebaczam** mojemu **MĘŻOWI/ ŻONIE** brak miłości, czułości, rozwagi, wsparcia, uwagi, zrozumienia i komunikacji, wszelką winę, wady, słabości i te czyny i słowa, które mnie raniły i niepokoiły. Jezu, **przebaczam** moim DZIECIOM ich brak szacunku do mnie, nieposłuszeństwo, brak miłości, uwagi, wsparcia, ciepła, zrozumienia. **Przebaczam** im ich złe nawyki, odejście od Kościoła, wszelkie złe uczynki, które wzbudziły mój niepokój.

Mój Boże, **przebaczam** rodzinie mojego współmałżonka i dzieci: teściowej /teściowi, synowej /zięciowi i pozostałym, którzy przez małżeństwo weszli do mojej rodziny, a którzy traktowali ją z brakiem miłości. **Przebaczam** ich słowa, myśli, uczynki i zaniedbania, które zraniły mnie i zadały mi ból. Panie, proszę Cię, **pomóż mi przebaczyć** moim KREWNYM: babci i dziadkowi, ciołkom, kuzynom, którzy może ingerowali w sprawy naszej rodziny, a zaborczo traktując moich rodziców spowodowali w niej zamieszanie i nastawiali jedno z rodziców przeciwko drugiemu,

Jezu, pomóż mi przebaczyć moim **WSPÓŁPRACOWNIKOM**, którzy są nieprzyjemni lub utrudniają mi życie. Tym, którzy zrzucają na mnie swoje zadania, którzy nie chcą współpracować, usiłują zagarnąć moje stanowisko - **przebaczam im**.

SĄSIADOM, którzy potrzebują mojego przebaczenia - ich hałasy, śmiecenie, uprzedzenia, obmawianie mnie i oczernianie innych sąsiadów - to wszystko przebaczam im. Panie.

Teraz **przebaczam** wszystkim **KSIĘŻOM**, zakonnicom, mojej parafii, organizacjom parafialnym i grupom modlitewnym, mojemu duszpasterzowi, biskupowi, Papieżowi, całemu Kościołowi: brak wsparcia, potwierdzenia mojej wartości; złe kazania, małostkowość, brak zainteresowania, brak zachęty, której nasza rodzina bardzo potrzebowała; także wszelkie zranienia, jakie zadano mnie lub mojej rodzinie, nawet w odległej przeszłości - **przebaczam** im dzisiaj.

Panie, **przebaczam** osobom ODMIENNYCH PRZEKONAŃ: tym, którzy należą do innych opcji politycznych, którzy atakowali mnie, ośmieszali, dyskryminowali, przez których poniosłem szkodę materialną.

Przebaczam przedstawicielom INNYCH WYZNAŃ, którzy próbowali mnie nawrócić na siłę, napastowali mnie, atakowali, kłócili się ze mną, narzucali mi swój punkt widzenia. **Przebaczam** tym, którzy zranili mnie **ETNICZNIE**: dyskryminowali mnie, wyszydzali, mówili dowcipy o mojej narodowości lub rasie, wyrządzili mojej rodzinie krzywdę fizyczną, emocjonalną i materialną. Przebaczam im dzisiaj.

Panie **przebaczam** też wszystkim **SPECJALISTOM**, którzy w jakikolwiek sposób mnie skrzywdzili: lekarzom, pielęgniarkom prawnikom, sędziom, politykom i pracownikom administracyjnym. **Wybaczam** wszystkim pracującym w służbach społecznych: policjantom, strażakom, kierowcom autobusów, sanitariuszom, a szczególnie fachowcom, którzy zażądali zbyt wiele za swoją pracę.

Jezu **przebaczam** mojemu **PRACODAWCY** to, że nie płacił mi wystarczająco, nie doceniał mojej pracy, nie chwalił za osiągnięcia.

Panie Jezu, **przebaczam** moim **NAUCZYCJELOM I WYKŁADOWCOM**, zarówno dawnym jak i obecnym, tym, którzy mnie karali, upokarzali, obrażali mnie, traktowali niesprawiedliwie, wyśmiewali, na-

zywali „tępym" lub „głupim", zmuszali, żebym zostawał po szkole. **Przebaczam** im, Panie, z serca. Jezu przebaczam moim Przyjaciołom, którzy mnie zawiedli, zerwali ze mną kontakt, nie wspierali mnie i byli nie osiągalni, gdy ich potrzebowałem, pożyczali pieniądze i nigdy nie oddali, plotkowali o mnie. Panie Jezu szczególny sposób modlę się o łaskę **przebaczenia TEJ JEDNEJ OSOBIE**, która w całym moim życiu zraniła mnie najbardziej. Proszę, pomóż mi **przebaczyć** temu, kogo uważam za swojego największego wroga; komu najtrudniej jest mi **przebaczyć**; o kim powiedziałem, że nigdy nie **przebaczę**. Panie, sam również **proszę o przebaczenie** tych wszystkich ludzi - za ból, jaki im zadałem - szczególnie moją matkę i ojca oraz mojego współmałżonka. Przepraszam z całego serca zwłaszcza za te największe krzywdy, jakie im wyrządziłem.

Dziękuję Ci, Panie Jezu, że jestem teraz uwolniony od zła, jakim jest brak przebaczenia. Niech twój Święty Duch napełni mnie światłem i rozjaśni każdy mroczny obszar mojego umysłu. Amen."

PAMIĘTAJ! Przebaczenie jest aktem woli, nie uczuciem. **Jeśli modlimy się za kogoś, możemy być pewni, że przebaczyliśmy tej osobie.**

Aby pomóc sobie kogoś zaakceptować i otworzyć się na tę osobę bardziej, wyobraź ją sobie z Jezusem i powiedz do Pana: **„Kocham ją, ponieważ Ty ją kochasz".**

PRZEBACZENIE JEST ZOBOWIĄZANIEM TRWAJĄCYM CAŁE ŻYCIE.

Każdego dnia jesteśmy zaproszeni do przebaczania tym, którzy nas krzywdzą lub ranią.

To jest moje przykazanie abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem - przypomina nam Jezus (J 15, 12).

o. Roberta De`Grandis SSJ

P.S. O. Robert wyjaśnia, że nawet najświętszy człowiek nie przejdzie przez życie bez zranień, choć wielu z nich nie będzie pamiętał. Często nie doceniamy potrzeby przebaczenia sobie samemu: wszystkich zmarnowanych szans, grzechów, ciemnych kart z historii naszego życia, niepowodzeń.

Ojciec Robert zapowiedział, że **modlitwa ta ma nam towarzyszyć codziennie przez 30 dni**. Można ją sobie podzielić na 2 części, np. jedną odmówić rano, drugą wieczorem. Radosną wiadomością jest to, że już po 20 dniu od jej podjęcia doświadczamy wyraźnej odpowiedzi, ze strony Pana Boga w postaci ulgi w cierpieniu, poprawy relacji z innymi.

MODLITWA ZA NASZYCH WROGÓW

ODMAWIANA I POLECANA PRZEZ CHARYZMATYCZNEGO KAPŁANA, ŚP. KS. JANA STECKIEWICZA

Kto modli się za swoich wrogów odbiera im możliwość wyrządzania szkody….

Módlcie się w taki sposób,…to jest dla was kolejna kotwica na nadchodzące nieszczęścia:

Ojcze niebieski, ześlij przez Twojego Syna Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela i Uświęciciela, swoją miłość ojcowską na wszelką ciemność, aby się w ten sposób nawróciła lub pozostała w obrębie swego królestwa.

Ojcze, ześlij Twoją miłość Ojcowską, aby wszyscy, którzy nas prześladują, zdradzają, chcą wyrządzić zło, zostali przed tym powstrzymani przez Twoją święta obecność!

Ojcze ześlij swój ogień miłości na wszystkich kłamców, oszczerców, szyderców, abyśmy w porę ich poznali i mogli się przed nimi ustrzec.

Ojcze wylej swoją miłość na wszystkich przestępców, na wszystkie narzędzia przemocy, morderstwa ślepej rządzy, władzy, aby nie szkodzili nam i całej ludzkości.

Ojcze pozwól, aby święta siła Twojej miłości, niby piorun, spadła na ziemię, kiedy mordercy będą szli przez ziemię przynosząc zgubę wszystkim narodom.

Ojcze, bądź wtedy z nami, bądź naszym wybawcą, naszym Panem i naszym przywódcą. Bądź naszą osłoną, naszą siłą i mocą.

Ojcze, daj, aby poznali niebezpieczeństwo czasu, spowodowane podstępem węża starodawnego.

Ojcze, bądź władcą we wszystkich miejscach! Rozkaż ciemności, aby odeszła precz na miejsce swojej złośliwości i oszczędziła ludzi.

Ojcze, najlepszy **Ojcze**, uczyń co Twoja miłość ojcowska uznaje we wszystkim za dobre, prawdziwe i święte! W to wierzymy i tego jesteśmy pewni. Amen

SPOTKANIA MODLITEWNO-FORMACYJNE
LEGIONU MAŁYCH RYCERZY w 2014

REZERWACJA TERMINÓW REKOLEKCJI I SPOTKAŃ w 2014

► **1-3 sierpnia 2014** – XVI Triduum ku czci Boga Ojca w Kaliszu, Zgromadzenie Animatorów. Opiekun spotkania ks. dr. Aleksander Jacyniak. Zgłoszenia **Maria** – tel. **22/781-67-81** kom. **664 035 180**

► **2-6 września 2014** – to planowany termin 4 dniowych rekolekcji dla wszystkich Małych Rycerzy w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Koszalinie ul. Seminaryjna 2. Rekolekcje poprowadzi ks. Jacek Skowroński. Zgłoszenia: **Wiesław** tel. 943434759 kom. 668093700

► **22-25 września 2014** – to nieplanowany termin 3 dobowych rekolekcji w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym im. Jana Pawła II w Koszalinie ul. Seminaryjna 2. Rekolekcje poprowadzi w miejsce o. Sylwestra Haśnika (wcześniejszy wyjazd do Ameryki Południowej), sercanin z Lublina, **ks. Piotr Cmielecki** SCJ (polecony przez charyzmatycznego zakonnika ks. Michała Olszewskiego SCJ). Z uwagi na rozpoczęty rok poświęcony Sercu Bożemu, przyjmujemy tą zamianę za Wolę Bożą. Zgłoszenia: **Wiesław** tel. 943434759 kom. 668093700

► **II Zjazd Legionu** w Krakowie z nocną adoracja Króla Miłosierdzia został przesunięty na **11 października 2014**. Pierwotny termin (4.10.2014) był trudnym do organizacji z uwagi na organizowany w tym czasie Światowy Kongres Bożego Miłosierdzia. Pisaliśmy, że termin organizacji II Zjazdu może ulec

zmianie. **Ostateczna informacja dotycząca II Zjazdu w Krakowie zostanie podana do spotkania w Kaliszu**, 1-3 sierpnia 2014.

► **14 grudnia 2014 (III Niedziela Adwentu)** – planowana uczta duchowa w Graz (Austria). Po raz kolejny zaproszony został franciszkański rekolekcjonista - **o. Dobromił Beker**

INTENCJA dla RYCERZY–DO MODLITW I MSZY ŚWIĘTYCH!

„O PRZEBŁAGANIE i WYNAGRODZENIE Bogu Ojcu za grzechy nasze, naszych rodzin, Legionu MRMSJ, Polski, Kościoła i świata całego". *lub*

„O okrycie Polski i Polaków Najdroższą Krwią Chrystusa, obmycie i oczyszczenie z brudu grzechowego, szczególnie wśród elit polityków i rządzących oraz odnowienie naszej Ojczyzny przez Ducha Świętego za przyczyną Anioła Stróża Polski i św. Patronów naszej Ojczyzny"

R E D A K C J A – K O N T A K T

Asystent REDAKCJI:

ks. dr Lesław Krzyżak

Redakcja:

Wiesław Kaźmierczak, ul. Starzyńskiego 2b/5, 75-356 Koszalin.

Tel. **94/343-47-59**; kom. **668 093 700**

e-mail: **malirycerze@gmail.com**

Zamówienia:

Maria Mrózek, ul. Szwoleżerów 11, 05-091 Ząbki ,

Tel. **22/781-67-81** kom. **664 035 180.**

Nasza witryna: **mali-rycerze.pl**

Śp. Paweł i o. Jan Paweł

DO WIECZNOŚCI ODSZEDŁ CHARYZMATYCZNY **ZAŁOŻYCIEL WSPÓLNOTY ŚW. JÓZEFA** - PRZYJACIEL LEGIONU MRMSJ

W niedzielę, 15 czerwca w uroczystość Świętej Trójcy odszedł do Pana **śp. Paweł Szerzyński**, charyzmatyczny **założyciel Wspólnoty św. Józefa**, mąż i ojciec 2 dzieci. Był bliskim znajomym śp. s. Zofii i moim. W początkowym okresie Legionu Małych Rycerzy czynnie wspierał swoją bogatą wiedzą, głęboką duchowością i dobrą radą działania założycielki i wspólne działania tych ruchów katolickich. W styczniu 2011 roku uczestniczył w rekolekcjach dla Małych Rycerzy prowadzonych przez o. Sylwestra Haśnika w Koszalinie. Dwukrotnie uczestniczył w dwóch ogólnopolskich wspólnie organizowanych pielgrzymkach Zawierzenia Dzieła Intronizacji na Jasnej Górze. Na II pielgrzymce zawierzenia dzieła intronizacji miał wystąpienie, które w całości jest dostępne w Głosie Małego Rycerza nr 4/2011 s.24-27. W ramach tej pielgrzymki został dokonany **Akt Zawierzenia Dzieła Intronizacji Matce Bożej, Królowej Polski**, którego autorem był śp. Paweł. Akt ten także jest dostępny Głosie MR nr 4/2011 s. 27-28.

mr Wiesław z Koszalina